Nr 265. Kraków, Wtorek 18 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 listopada.

Z uznania godnym pośpiechem wykonał Wydział krajowy uchwałę sejmową z dnia 29 z. m., polecającą przedłożenie projektu względem utworzenia **krajowej komisyi dla spraw rolniczych**. Przedłożenie odnośne, którego główne zasady podaliśmy onegdaj, zostało już do Sejmu wniesione i może być jeszcze w bieżącej sesyi ostatecznie załatwione.

Według projektu Wydziału krajowego ma być nowa instytucya „fachowym organem doradczym Wydziału krajowego we wszelkich jego czynnościach, mających na celu ochronę tudzież prawidłowy rozwój wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego.“ Celem ustawy jest więc stworzenie Rady przybocznej naszego rządu autonomicznego w dziedzinie tej gałęzi polityki ekonomicznej kraju, która dotyczy rozległej i nader doniosłej sfery interesów rolniczych w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Projekt statutu nadaje nowej Radzie rolniczej bardzo szeroki zakres działania, przyznaje jej ingerencyą bądź z własnej inicyatywy, bądź na wezwanie Wydziału krajowego, na wszystkie ważniejsze sprawy polityki i administracyi rolniczej. Komisya krajowa opracowywać ma nietylko projekty i udzielać opinij Wydziałowi krajowemu odnośnie do spraw, które należą do kompetencyi Sejmu i samorządu krajowego, ale przedstawiać zarazem wnioski i życzenia, z jakiemi w interesie rolnictwa odnieść się należy do państwowych władz administracyjnych i ustawodawczych. Rozumieć przez to wypada sprawy, należące do kompetencyi centralnych władz państwowych t. j. ministerstwa i Rady państwa, a więc projekty do reform ustawodawczych, żądania zarządzeń administracyjnych, słowem inicyatywę w dziedzinie zaniedbanej u nas cokolwiek polityki ekonomicznej, odnośnie do spraw rolnictwa. Wreszcie posiadać ma komisya rozległe atrybucye w sprawach fachowego szkolnictwa rolniczego, rozdawnictwa stypendyów i zasiłków, popierania specyalnych studyów naukowych itd. itd.

Najważniejszem pytaniem, na które przedewszystkiem odpowiedzieć wypada, jest kwestya potrzeby takiego nowego organu doradczego obok krajowych towarzystw rolniczych, do których się Wydział krajowy dotychczas zwracał o opinie w sprawach, rolnictwa dotyczących. Na powyższe zasadnicze pytanie bezwarunkowo twierdząco odpowiedzieć musimy, jakto już zresztą sejm w uchwałach swych, dwukrotnie powziętych, uczynił. Potrzeba stworzenia Komisyi dla spraw rolniczych wypływa z tych samych warunków i przyczyn, które skłoniły sejm nasz do organizacyi Komisyi dla spraw przemysłowych oraz krajowej Rady górniczej, a dziwić się tylko można, iż tamte dwie, bądź co bądź mniej ważne dla naszego kraju gałęzie produkcyi zdobyły sobie daleko wcześniej odpowiednią przy Wydziale krajowym reprezentacyę. Jeżeli żądamy od naszego rządu autonomicznego, ażeby umiejętnie, z pewnym planem i systemem politykę agraryjną sam prowadził i na rząd centralny w tym kierunku skutecznie oddziaływał, jeżeli wymagamy słusznie dla rolniczej produkcyi starannej ochrony i pomocy ze strony administracyi rządowej i autonomicznej, jeżeli pragniemy pomyślnego rozwoju wszelkich gałęzi szkolnictwa rolniczego, celem wychowania licznego zastępu fachowych sił i podniesienia wytwórczości naszej ziemi, należy Wydziałowi krajowemu wykonanie tak trudnego i skomplikowanego zadania umożliwić zapomocą stałej przybocznej rady, złożonej z ludzi fachowych, a tem samem znającej najlepiej potrzeby rolnictwa i środki do ich zaspokojenia służące.

Doświadczenie długoletnie przekonać musiało każdego, iż same towarzystwa rolnicze tak skutecznej reprezentacyi i obrony interesom stanu rolniczego nie dają i dać nie mogą. Jako stowarzyszenia prywatne, nierozporządzające znaczniejszemi funduszami, nieopierające swej kompetencyi i działalności na żadnej podstawie ustawodawczej, nie posiadały towarzystwa nasze dość siły i dostatecznego wpływu na kierunek polityki ekonomicznej państwa i kraju, ani na tok administracyi, ażeby wzmagającym się potrzebom rolnictwa skutecznie przychodzić z pomocą, produkcyę rolniczą energicznie wspierać i podnosić. Nie brakło zapewne nigdy na dobrych chęciach i gorliwej pracy ze strony obu komitetów centralnych, niepodobna odmówić im starań i zabiegów w celu ożywienia i spotęgowania działalności rządu centralnego w dziedzinie spraw rolniczych, — często jednak okazywała się praca naszych towarzystw bezpłodną, a przynajmniej nie bardzo skuteczną z powodu, iż ani na samorząd krajowy, ani na administracyę i ustawodawstwo państwowe nie wywierały one dostatecznego wpływu i odpowiedniej ingerencyi. Ilekroć słabe siły własne wystarczały, ilekroć luźna i dorywcza akcya jednego towarzystwa mogła wywołać jakiś większy skutek, tyle razy działalność towarzystw rolniczych przynosiła zwyczajnie pożyteczne i zbawienne owoce. Ze wzrastającą trudnością zadania, z coraz to większą kosztownością środków działania, w miarę uznania potrzeby coraz to wydatniejszego i szerszego współdziałania administracyi i ustawodawstwa, stawała się jednak praca towarzystw rolniczych coraz mniej wydatną i skuteczną, albowiem coraz jaskrawiej występowała dysproporcya między ogromem zadań i celów, a szczupłością środków i sił rozporządzalnych. Działalność towarzystw rolniczych cierpiała nadto jeszcze wskutek tego, iż nie była należycie skupioną i jednolitą, albowiem niejednokrotnie sprawy nawet bardzo ważne nie spotykały się w obydwóch reprezentacyach z równem zrozumieniem i ocenieniem, a nie istniała w kraju wyższa instancya fachowa, któraby mogła była wydać ostateczną decyzyę i wypowiedzieć ostatnie słowo wobec rządu i Wydziału krajowego.

Brakom powyższym i niedostatkom zaradzić może w znacznej części projektowana Komisya krajowa dla spraw rolniczych. Opierając się na towarzystwach rolniczych, a więc pozostając w bezpośrednim z niemi stosunku, skupić ma ona przecież rozstrzeloną i niesystematyczną ich działalność w jednem wspólnem ognisku oraz połączyć w harmonijną całość odrębne nieraz interesa wschodniej i zachodniej części kraju. Już taka łączna reprezentacya potrzeb rolniczych **całego** kraju zapewnia Komisyi nietylko większą powagę, ale także bardziej jednolity wpływ, niż je posiadać mogły partykularne bądź co bądź towarzystwa rolnicze. Wpływ Komisyi będzie też nierównie silniejszy i skuteczniejszy, albowiem opierać się będzie na pewnej prawnej podstawie t. j. na statucie, przez Sejm uchwalonym, a wykonywany będzie systematycznie, skoro Komisya ma być organem doradczym, stale przy Wydziale krajowym funkcyonującym. Wreszcie niesłychanie ważną może być działalność Komisyi jako ciała, powołanego do inicyowania wniosków ustawodawczych i zarządzeń administracyjnych w dziedzinie spraw rolniczych. Komisya umożliwi dopiero Wydziałowi krajowemu podjęcie umiejętnej, konsekwentnej i płodnej w rezultaty polityki ekonomiczno-rolniczej, z jej pomocą zdoła też dopiero nasz rząd autonomiczny bronić skutecznie interesów rolnictwa krajowego wobec rządu centralnego, występować z fachowo opracowanemi projektami i memoryałami, ożywić i pobudzić w tej dziedzinie działalność administracyi i ustawodawstwa państwowego.

Sejm krajowy.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu toczyła się dłuższa dyskusya nad sprawozdaniem i wnioskami komisyi górniczej (referent J. Wiktor) w przedmiocie **spraw górniczych**. Dłuższą mowę wypowiedział przy tej sposobności pos. **Szczepanowski**. Jego zdaniem, sprawa górnictwa tem bardziej teraz zasługuje na podniesienie, o ile sesya tegoroczna Sejmu ma rozstrzygać o naszej polityce inwestycyjnej. Należy dodać otuchy tym, którzy dobrze życzą krajowi, którzy są za polityką czynną. Mowca szczegółowo omawia przemysł naftowy, wykazuje drobne początki, z jakich powstał i trudności, z któremi walczył i stwierdza, iż z dawnych 1.000 cetn. metrycznych rocznie rozwinął się on na milion cetn. metr. O warunkach ekonomicznych, nieprzychylnych rozwojowi przemysłu, zbyteczne prawie wspominać. Obfite źródła nafty w Ameryce i na Kaukazie groźne były dla naszej rodzimej nafty. Jeżeli więc warunki ekonomiczne były nieprzychylne, a opieka rządu niedostateczna, przemysł zaś mimo to się rozwinął, to zawdzięczać tylko należy opiece kraju i inicyatywie prywatnej. Ile dobra wola i energia prywatna może zrobić, tego dowodem przedewszystkiem nasi domowi robotnicy, którzy wykształciwszy się na wzorach zagranicznych, są dzisiaj sami wzorem dla innych. Podnieść też należy działalność na tem polu posła Gorayskiego, przewodniczącego Tow. naftowego, który w chwili, gdy inni musieli oddać przedsiębiorstwo w obce ręce, postanowił wbrew własnemu interesowi pracować sam jako przedsiębiorca, co oddziałało bardzo korzystnie na ogół pracowników krajowych w przemyśle naftowym.

W dalszym ciągu przedstawia mowca stosunki naszych kopalń węgla, wykazując, że przemysł ten kopalniany ma przyszłość przed sobą. Obydwa więc wskazane przemysły mogą się samoistnie rozwinąć i dawać nawet początek innym drobniejszym przemysłom, by tylko rozwojowi ich nie przeszkadzano.

Trzecim naszym przemysłem górniczym, to kopalnie soli, prastara skarbnica starej Rzeczypospolitej niepodległej, ale cóż, kiedyż 120 latom biórokracyi udało się wyciągnąć ten rezultat, że przemysł górniczy solny nietylko się nie rozwinął, ale nawet upadł, bo dzisiaj jak to wykazują daty statystyczne, mniej produkujemy, aniżeli dawniej. Dalszem źródłem bogactwa mogłaby się stać sól potażowa, eksploatowana w Kałuszu. I tutaj inicyatywa prywatna wiele zrobiła. Zasłużyli się w szczególności hr. Hompesch i bar. Wattmann. Nazwiskami obcy, zasłużyliby sobie na indygienat polski, gdybyśmy nim mogli jeszcze dysponować.

Z kwestyj ogólnych porusza mowca sprawę kolei żelaznych. Na polu kolejnictwa mamy ludzi zdolnych, którzy śmiało wytrzymać mogą porównanie z zagranicą. Nasi ludzie zrobiliby to samo dla kraju, co n. p. Barosz dla Węgier, gdyby tak, jak on, znaleźli w kraju sposobność i poparcie.

I nasz kredyt przemysłowy szwankuje dla braku środków. Bank krajowy nie może zaradzić brakowi, bo i jemu brak środków. Napływu obcych kapitałów mowca się nie obawia. I do Węgier obce napływały kapitały i to więcej, aniżeli my kiedykolwiek możemy zebrać. Ale te obce kapitały stały tam pod zarządem narodowym węgierskim. I to jest cecha prawdziwej i patryotycznej polityki narodowej. My takiej polityki nie prowadzimy. U nas tłucze się jeszcze duch biurokratyczny, którego nauczyliśmy się od rządu, a które go krytykiem był prezes Koła polskiego. Przechodząc do ogólnej charakterystyki naszego Sejmu, zaznacza mowca, że skład jego jest tego rodzaju, iż niema najmniejszej obawy, aby kiedykolwiek jakieś hasło kosmopolityczne wzięło u nas górę. Jesteśmy zaściankowymi i zdaje nam się, że owe wielkie kwestye, poruszające społeczeństwami, dla nas mogą być obojętne. Jak prawa ciężkości są jedne i te same gdzieindziej i w Galicyi, tak samo ogólne prawa społeczne nie są u nas odmienne, aniżeli gdzieindziej. Jeszcze jednym błędem tkwiącym w organizacyi naszego Sejmu, jest ten, że brak nam stronnictw politycznych, a mamy tylko koterye. Różnią się zaś stronnictwa polityczne od koteryj tem, że na czele pierwszych stoją mężowie stanu, na czele zaś drugich ludzie wyłącznie o pozycyi towarzyskiej. Ze to dla naszego Sejmu złe i zgubne, zbyteczna dodawać. Mowca kończy słowami: „Dajcie nam mężów stanu, a kraj nasz w krótkim już czasie będzie inaczej wyglądać!“ (Oklaski).

Do rezolucyi komisyi w sprawie eksploatacyi kainitu stawiali poprawki pp. Struszkiewicz i Kl. Dzieduszycki; w końcu rezolucyę tę przyjęto w następującej stylizacyi: „Sejm ponawia wezwanie do rządu, aby podejmując eksploatacyę soli potasowych w kopalni kałuskiej, zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie do celów rolniczych przydatnym, ażeby żądanie formalności przy zakupnie jak najrychlej uprościł i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i unormowaniem taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.“ Polecono również Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyli poszukiwania za węglem pod Oświęcimem są wskazane.

Przytoczone już w sobotnim Nrze wnioski komisyi gosp. kr. (ref. Jan hr. Tarnowski), dotyczące popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych, przyjęto z małą poprawką p. Rutowskiego, wskutek której z ustępu domagającego się wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich, wypuszczono słowa „stopniowego przynajmniej“.

O załatwieniu kilku innych przedmiotów doniósł już telegram sobotni. Ustawę o policyi ogniowej dla miast i miasteczek odroczono.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano jeszcze następujące wnioski i interpelacye:

P. **Kramarczyk** żąda, aby Wydział krajowy na następnej sesyi przedstawił projekt nowej ustawy drogowej.

P. **Dydyński** interpeluje komisarza rządowego, czem rząd usprawiedliwi zwłokę w aktywowaniu fundacyi ś. p. Wojciecha Kucharskiego na założenie szkoły w Dobranowicach.

P. **Michalski** interpeluje rząd, dlaczego w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej nie polecił dyrekcyi kolei państwowych, aby potrzeby swe zaspakajała u krajowych przemysłowców i rękodzielników.

P. **Teliszewski** stawia wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej, w celu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Sejmu.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przegląd polityczny.

Jak donoszą z Berlina, **Koło polskie na sejmie pruskim** ukonstytuowało się. Prezesem wybrany Leon Czarliński, wiceprezesem hr. Marceli Żółtowski, sekretarzami ks. Zdzisław Czartoryski i X. lic. Radziejewski, kwestorem J. Grabski. Do komisyi parlamentarnej weszli: Leon Czarliński, X. Dr Jażdżewski, sędzia St. Motty; na zastępców: X. prałat Stablewski i X. kan. Neubauer. Do komisyi petycyjnej: X. Dr Jażdżewski. Do komisyi rugów wyborczych: St. Rożański. Do konwentu seniorów: Leon Czarliński. Donoszą równocześnie, że poseł Czarliński, wybrany jednogłośnie na nowo prezesem, oświadczył, iż z powodu ważnych przeszkód tylko tymczasowo godność tę przyjąć może, dopóki Koło nie zdecyduje się na wybór innego przewodniczącego.

Hurko pozostaje tedy na swem stanowisku. W tej sprawie piszą z nad Newy do *Dz. Poznańskiego*:

„Wbrew twierdzeniom bardzo wtajemniczonych, jenerał Hurko nie przyjechał do Petersburga i nie otrzymał dymisyi. Stało się tak dlatego, że Hurko wynalazł nadzwyczaj wiele powodów i politycznej i społecznej natury, dla których obecność jego była nieodzowną w Warszawie i w Królestwie wogóle. Uwierzono mu, on zaś coś tam poświęcał, był obecnym na jakiemś nabożeństwie, o czem rozgłaszać kazał, i ruszał się i krzątał, byleby nie jechać. Tymczasem w Petersburgu przyjaciele jego wszelkich używają środków, aby go oczyścić, tak, że można przypuszczać, iż wszystko skończy się na jakiejś wymówce, o której świat nic się nie dowie. Ponieważ już milion razy takie sprawy kończyły się pokojowo, nie można mieć zasady do twierdzenia, że ta inaczej się zakończy. W każdym razie twierdzę powtórnie, że fakt opisany w poprzednim liście (wykonanie wyroku śmierci na trzech niewinnie skazanych jednorocznych ochotnikach) miał miejsce, i że jen. Hurkę wiele nieprzyjemności z tego powodu spotkało. Jak się skończy to wszystko? Niestety prawdopodobnie tryumfem władzę posiadającego, bo w Rosyi jest to zasadą, której nigdy nie naruszają. Trudno orzec, czy lepiej to dla nas, czy gorzej, bo ktokolwiek zamieszkałby w zamku królewskim i w Belwederze musiałby posiadać te same, co Hurko zasady.“

Lekkomyślność, z jaką postąpiono przy wykonaniu śmierci wspomnianych trzech ochotników, stara się *Graždanin* zatrzeć następującem zaprzeczeniem wszystkich ogłoszonych już przez nas w tej sprawie faktów: „Indagacye sądowe — pisze ten organ — trzech żołnierzy, obwinionych o zamordowanie swego wachmistrza, do czego się obwinieni przyznali, odbyło się latem w okręgu wojskowym warszawskim. Wobec przyznania się oskarżonych do tej strasznej zbrodni, nie zachodziła żadna wątpliwość względem ich winy. Względy na karność wojskową wymagały zaś bezzwłocznego spełnienia kary. Wykonano też zapadły wyrok. Żaden kowal nie chodził do nikogo, żaden ksiądz nie udzielał odmiennych wiadomości. Nie doszła też nigdy sfer wojskowych wieść, jakoby kto inny miał być winnym w tej sprawie. Bajka, podsuwająca ostatni domysł, urosła w Warszawie w celu zdyskredytowania pewnych kół wojskowych, a znalazła w pewnych kołach petersburskich, lubiących plotki, stosowne echo. Nie szczędzono barw, aby ją najohydniej przedstawić...“

Skutkiem usunięcia **we Francyi** wojsk kolonialnych z pod zarządu ministerstwa marynarki, a oddania ich pod zarząd ministra wojny, ma być utworzony nowy 20ty korpus armii, którego rdzeń tworzyć będzie ośm pułków pieszych marynarki. Na dowódzcę korpusu tego ma być przeznaczonym jenerał Brière de l'Isle, a dowódzcami dwóch nowych dywizyj tego korpusu zostaną jenerałowie Begin i Bichot.

Narady konferencyi ugodowej **w kantonie tessyńskim**, w których brali także udział radcy związkowi Ruchonnet, Droz i Hammer, nie doprowadziły do żadnego stanowczego rezultatu. Dziś właśnie miała się zebrać rada związkowa, aby się zająć rozwiązaniem sprawy tessyńskiej.

W Serbii ukonstytuował się klub radykalistów i wybrał przewodniczącym swym Petrowicza, a wiceprezesami klubu Popowicza i Jowanowicza. Klub postanowił popierać wybór Pasicza prezydentem, a Bukowicza i Katicza wiceprezydentami skupczyny. Klubowi udzielono wiadomości o stanie, w jakim się obecnie znajduje sprawa króla Milana i królowej Natalii.

Zofijski korespondent *Standarda* miał długą **rozmowę z Stambułowem**, w której minister bułgarski rozwodził się nad listem Kaulbarsa, przesłanym *Now. Wrem.* Co Kaulbars powiada o liście Benderewa, nazwał Stambułow bajką. Wogóle widział się Stambułow tylko trzy razy z Kaulbarsem. Pierwszy raz widział się z nim zaraz po przybyciu jego do Zofii. Kaulbars przyszedł do

Robert Koch.

Liczba groźnych nieprzyjaciół rodu ludzkiego zdawała się z każdym dniem maleć, zniknęły z widowni walk dzikie zwierzęta, częścią wytępiane, częścią od siedzib człowieka odpędzane. Tryumfator za to zwycięstwo wziął sobie w nagrodę ziemię i jak pan udzielny począł z niej ciągnąć korzyści. I mało zdawało się być rzeczy, którychby się lękał i którymby mimo swej intelektualnej siły ulegał, ba nawet zabezpieczył się przeciw najstraszniejszym wypadkom, wymyślił i zastosował gromochrony, począł regulować rzeki, jednem słowem nawet przeciw kataklizmom przyrody chciał ten dumny zwycięski człowiek stawić czoło. A przecież nie wiedział nawet o tem, że istnieje nieprzyjaciel, stokroć od dzikich zwierząt dzikszy, stokroć od groźnych gromów groźniejszy, który mu wypowiedział wojnę na śmierć i życie, walczy na każdym punkcie ziemi ciągle i odnosi świetne zwycięstwa. Ten na świecie może jedyny w walce z człowiekiem zwycięzca, to chyba potwór olbrzymi, lub istota opatrzona bystrzejszą niż człowiek inteligencyą? Bynajmniej — to twór zpośród żyjących najmniejszy, któremu brak siły intelektualnej; jednem słowem, tym wrogiem są bakterye. Twory te, w ogromnej ilości rozrzucone wszędzie w powietrzu, na ziemi i we wodzie, mają całe setki dotąd znanych gatunków. Jedne z nich mają kształt kulek, inne pręcików, znowu inne sprężynek, a tak są małe, że niektóre z nich nie dochodzą nawet długości $^{1}/_{1000}$ części milimetra. Niektóre gatunki nie są dla człowieka szkodliwe, inne mają tę własność, że wtargnawszy w organizm ludzki, wywołują w nim pewną chorobę i od tej też choroby noszą swoje miano. I tak, choroby tak powszechnie znane, jak: suchoty, tyfus, ospa, karbunkuł, róża i wiele innych, wywołane są przez pewne bakterye, które się do organizmu człowieka dostają i z tymże prowadzą walkę. Objawy choroby, jak: gorączka, dreszcze, ból głowy, są tylko objawami tej walki. Rzecz naturalna, że medycynie przypadło w udziale wymyślić broń przeciw temu nieprzyjacielowi. Ale zanim się miała rozpocząć walka, trzeba było nieprzyjaciela poznać, a poznanie to natrafiało na spore trudności. Wprawdzie już w r. 1683 widział Antony van Leeuwenhoek bakterye, ale dopiero w połowie tego wieku nauka ta, bakteryologią zwana, rozpoczęła się na dobre rozwijać. Przygotowania do walki prowadzono z gorączkową szybkością; wszakżeż ludzie ci szli do celu, dla którego warto było trudzić się i wytężać siły, bo tym celem było dobro ludzkości. I kiedy w niektórych punktach walka wrzała już, kiedy donoszono o zwycięstwach Listera w siódmym dziesiątku naszego wieku, kiedy niektóre choroby uczyniono już tak rzadkiemi, że i zatrudniony lekarz często ich nie widuje, kiedy ludzie tej miary, co Pasteur, poczęli czynić odkrycia, które się miały stać zbawiennemi — bakterye na innych polach dziesiątkowały dalej ludzkość.

Do chorób zakaźnych najstraszniejszych należała bezwarunkowo gruźlica czyli suchoty. To, co w chorobie może być najgroźniejszego, połączyła w sobie: a więc — zabójczość, zakaźność i dziedziczność. Nie dość, że człowieka, w ktorym zapanowała, przyprawiała o śmierć niechybną; co więcej przez swoją zaraźliwość, niestety tak mało znaną, pociągała więcej ofiar z bezpośredniego otoczenia chorego. Ale i na tem nie koniec — szukała więcej ofiar w przyszłych pokoleniach, przenosiła się z pokolenia na pokolenie i stwarzała to, co się nazywa rodziną suchotniczą. Biada, gdzie się rozgościła — dzieciom odbierała ojca, a matce dawała dzieci o tem charakterystycznem wejrzeniu, o tej twarzy, na której wycisnęła swoje piętno, dzieci, którym najczęściej nie odbierała zdolności, ale którym nie dała sił do ich spożytkowania. Choroba ta zanadto dużo wlała w życie ludzkie żalu i bólu, zanadto dużo wycisnęła łez, zbyt wiele szczęśliwych chwil zatruła, ażeby jej ktoś nie znał lub o niej nie wiedział. Ale nie wiedziano długo o istocie tej choroby. Wprawdzie ludzie znakomici i fachowi, jak Villemin i Cohnheim domyślali się, że i tutaj najprawdopodobniej mamy do czynienia z pasożytami, które ustrój niszczą, ale dopiero Koch w r. 1882 dostarczył na to dowodu. Dzięki wydoskonaleniu techniki badania mikroskopowego i dzięki niestrudzonej pracowitości, odkrył on prątek i wykazał, że on jest przyczyną gruźlicy. Nauka przyjęła to odkrycie z niezmierną radością, a cierpiąca ludzkość acz bezpośrednio z tego odkrycia nie miała żadnej namacalnej korzyści, miała prawo również cieszyć się, bo oto poznano jej najstraszniejszego wroga, a poznano tylko na to, aby go zwalczyć. Ośm lat z górą upłynęło od tego czasu i oto dzisiaj spełnia się to, o czem marzono. Tenże sam Koch odkrywa środek leczniczy przeciw gruźlicy i oddaje go chorym i cierpiącym. Pięć lat niestrudzonej pracy takiego Kocha było potrzeba do stworzenia tego środka, ale właśnie to nazwisko i ta praca długoletnia, a nieszukająca rozgłosu, są rękojmią, że środek ten jest rzeczywiście skuteczny. Dzisiaj więc, kiedy nazwisko tego męża czytamy wszędzie, kiedy jest ono na ustach każdego cywilizowanego człowieka, nie od rzeczy będzie, jeżeli szersza publiczność zaznajomi się nietylko z tym faktem, ale także z kilku datami, dotyczącemi samego odkrywcy.

Robert Koch urodził się w Clausthal w r. 1843; po ukończeniu studyów w Gietyndze pełnił obowiązki asystenta w szpitalu powszechnym w Hamburgu, poczem przeniósł się na praktykę do Rakoniewic w W. Ks. Poznańskiem, a od roku 1872 do 1880 pełnił funkcye fizyka w Wolsztynie w powiecie Babimojskim. Tam nauczył się po polsku, którym to językiem włada. Na stanowisku fizyka w Wolsztynie walczył Koch z wielkim niedostatkiem, a według opowiadania prof. Hirtha dochód jego w Wolsztynie wynosił w przeciągu 8 miesięcy 12 talarów. W ciągu tego czasu rozpoczął swoje prace bakteryologiczne i pisał o karbunkule. W roku 1880 powołano go do Berlina jako członka urzędu zdrowia. W roku 1882 dokonał znakomitego odkrycia prątków gruźliczych, a już następnego roku wysłany do Indyi celem zbadania przyczyny cholery, wzbogacił naukę świetnem odkryciem prątku cholery. Rząd niemiecki wynagrodził za to uczonego sumą 100,000 marek. W roku 1884 studyował przebieg cholery we Francyi, a następnego roku, powołany jako zwyczajny profesor wydz. lekars. berlińskiego, został dyrektorem nowo utworzonego instytutu hygienicznego. Od tego czasu poświęcał się badaniom, których wyniki dziś podziwiamy.

Pomiędzy ludźmi wielkimi zapisze historya imię Kocha na pierwszej karcie, a jeżeli na tej samej karcie znajdą się imiona wielkich mężów stanu, wielkich wodzów i zwycięzców na polach bitew, ludzi, którzy przeszli lub przejdą do historyi i których nazwiska znają już dzieci w szkołach, to i to sławy tego imienia nie przyćmi. Bo ludzkość nie jest na tyle niesprawiedliwą, żeby zapominała o takich naprzykład nazwiskach, jak Jennera, Listera, Graefego i innych, bo one przechodzą z pokolenia na pokolenie i z ust do ust. Ale ludzie z dobrodziejstwami tego rodzaju oswajają się szybko i zbyt szybko się do nich przyzwyczajają, i ci ludzie, którzy pamiętali dobrze czasy strasznych epidemij ospy, wobec których stali bezsilni; ci już z naszego pokolenia, którzy pamiętają, jakie niebezpieczeństwo pociągała za sobą każda niemal rana operacyjna; ci, którzy naocznie widzieli, jak każdy, dotknięty jaskrą, ulegał bez ratunku ociemnieniu, ci ludzie zdają sobie należycie sprawę z doniosłości odkryć Jennera, Listera i Graefego.

Ospę, której grozę znano przed laty tak dokładnie, jak dzisiaj grozę suchot — uczyniono chorobą rzadką, a niedługo, śmiało rzec można, jeśli cywilizacya, a z nią środki ochronne rozszerzą się, zniknie zupełnie z widowni; statystyka operacyjna znakomicie się poprawiła, a z przyczyny jaskry dziś ludzie szukający dość wcześnie pomocy, nie ślepną. Ale ponad te wszystkie odkrycia nie wahamy się postawić wyżej nowego odkrycia Kocha i chociaż w jednym szeregu z Jennerem, Listerem i Graefem, ale na czele wypisze historya to nazwisko.

Zwycięstwo w walce otacza tryumfatora jakąś aureolą sławy i uwielbienia; na wiadomość o zwycięstwie raduje się kraj cały, po kościołach biją we dzwony i rozlega się dziękczynne *Te deum.* Powracającemu zwycięzcy gotują ziomkowie entuzyastyczne przyjęcie — a po jego śmierci stawiają mu pomniki, zapisują jego imię na kartach dziejów świata. A przecież ten tryumfator idzie po sławę i laury po tysiącach trupów i konających, po tysiącach bolejących istot, po tylu szczęściach zniweczonych, po upokorzeniu drugich i hańbie.

Odkrycie tego rodzaju jak Kocha, to zwycięstwo nie jednej części rodu ludzkiego nad drugą, to nie tryumf jednej narodowości, ale zwycięstwo całego rodu ludzkiego. Ten tryumf nie upokarza nikogo, ale podnosi wszystkich; nie wyciska nikomu łez, ale je suszy milionom ludzi; nie niszczy szczęścia, ale je stwarza; nie niweczy dobrobytu, ale go podnosi. I jeżeli kiedy obok siebie staną dwa pomniki wielkiego wodza i Kocha, to przed tym ostatnim nie stanie nikt ze łzami bólu w oczach lub gniewem upokorzonej dumy, a jeżeli w oczach przechodnia zabłyśnie kiedy łza, to chyba łza wdzięczności w oczach matki za uratowanie życia dzieciom lub innym najbliższym i kochanym. A chociaż dzisiaj niema jeszcze pomnika ze spiżu, ale jest już *monumentum aere perennius*, są wyniki pracy, które uprawniają Kocha do wypowiedzenia: *non omnis moriar.*

Dr *R.*

niego i żądał imieniem cara trzech rzeczy: uwolnienia spiskowców, swobodnych wyborów i odroczenia ich na trzy miesiące. Za spełnieniem pierwszych dwóch żądań obiecał Stambułow przemawiać w radzie ministrów, spełnienie trzeciego uważał za niemożebne. Kaulbars odwiedził go krótko potem raz drugi i ponowił wszystkie trzy swe żądania. Później udał się Stambułow do niego i zastał jenerała bardzo zirytowanego. Małe państewka, mówił Kaulbars, nie mogą stać o własnej sile, Bułgarzy muszą słuchać Rosyi. Stambułow pozostał przy tem, że wybór księcia musi się odbyć niebawem i że na wybór ten nie należy wywierać żadnej presyi. Tylko w tem przypuszczeniu pozwoliła Bułgarya odjechać księciu Aleksandrowi. Kaulbars chciał już przystać na to, aby wybory odbyły się za miesiąc, a kiedy Stambułow oświadczył, że się one muszą odbyć najpóźniej za dwa tygodnie, wpadł w gniew, utrzymując, że wola cara powinna być spełnioną. Stambułow wstał na to i chciał się oddalić. Wtenczas wziął go Kaulbars za rękę i żądał, aby mu zaręczył słowem honoru, że ponownego wyboru księcia Battenberskiego popierać nie będzie. Stambułow przyrzekł to uczynić, dodając, że o przyrzeczeniu jego może Kaulbars zawiadomić telegraficznie cara. Jenerał zdawał się być tem mocno uradowanym.

W końcu rozmowy swej z korespondentem wyraził Stambułow zdanie, że Rosya wogóle nie chce mieć księcia w Bułgaryi, tylko komisarza swego i dlatego nie zaproponowała nigdy kandydata na tron bułgarski. Gdyby Kaulbarsowi było się udało spełnić swą misyę, byłby niechybnie został pierwszym komisarzem rosyjskim w Bułgaryi.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie komisyjne w przedmiocie szkół zawodowych i warstatów wzorowych przemysłowych.

Komisya **przemysłowa** na podstawie referatu p. **Szczepanowskiego** przedstawiła Sejmowi obszerne sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (Część II. Szkoły zawodowe i warstaty wzorowe). Komisya podnosi, że niezwykle obszerne i gruntowne sprawozdanie przedłożone w r. b. przez Wywział krajowy, składa dowód, że ofiary ponoszone przez kraj od lat dziesięciu wydały już plon obfity, a jeszcze lepszy zapowiadają na przyszłość. Pod wpływem kraj. komisyi przemysłowej, której działalność ostatecznie w tym roku unormowaną została nowym regulaminem, a uzupełnioną mianowaniem z jej ramienia sieci inspektorów rozciągającej się na cały kraj, przyszliśmy do końca okresu próbnego i organizacyjnego.

Pierwotne wahania co do celów nauki zawodowo-przemysłowej, metod, które mają być użyte i sposobów zabezpiecznia środków na zakłacanie i utrzymanie szkód dyletantyzmu wszelkiego rodzaju, ustały prawie zupełnie. Po wynikach już osiągniętych można kroczyć dalej z pewną świadomością celu i z pełnem zaufaniem co do skuteczności organizacyi, po dokładnej rozwadze przyjętej.

Jeszcze na wystawie lwowskiej w r. 1877 nie był reprezentowany ani jeden zakład, utrzymywany przez fundusz krajowy; w grupie 33, odnoszącej się do szkolnictwa przemysłowego, były wtedy tylko dwa zakłady, t. j. fundacya drohobyczka i szkoła przemysłowa lwowska. Całkiem inny obraz przedstawiała już wystawa krakowska z r. 1888 z obszernym działem dla nowo powstałych szkół przemysłowych; ale najlepszą ilustracyą postępu, dokonanego od czasu wystawy lwowskiej, jest — zdaniem komisyi — fakt, że większa liczba rozmaitych zakładów była reprezentowaną na lokalnej wystawie, która się tego lata odbyła w Krośnie, a w której tylko dwa powiaty brały udział. Wszystko, co teraz widzimy, jest dziełem ostatnich lat dziewięciu, bo dopiero w r. 1881 wstawiono w budżet krajowy na rok 1882 pierwszą znaczniejszą kwotę t. j. 5000 złr. na cele przemysłu rękodzielniczego.

Komisya przyjęła wszystkie wnioski, zaproponowane w tym przedmiocie Sejmowi przez Wydział krajowy.

Komisya przemysłowa przyjęła następnie, na podstawie referatu posła **Rutowskiego**, ustawę w stylizacyi, proponowanej przez Wydział krajowy co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Lwów 16 listopada.

(Z komisyi budżetowej: teatra; zasiłki na śpiew i muzykę; sprawa unifikacyi długów krajowych).

(✕) Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem załatwiła komisya budżetowa na podstawie sprawozdania p. Stanisława hr. **Badeniego** następujące działy:

Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8000 złr.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Glikson wniósł petycyę o podwyższenie subwencyi przynajmniej na czas przejściowy aż do wybudowania nowego teatru w Krakowie, motywując petycyę swą tem, iż wobec ciągle zwiększających się wymagań publiczności z jednej strony, a artystów z drugiej, nie jest w stanie z dochodów teatru pokryć wydatków.

Komisya budżetowa nie może ocenić, o ile faktyczny stan rzeczy odpowiada obrazowi przez p. Gliksona przedstawionemu, liczyć się natomiast winna z faktem, że ankieta, która w Wydziale krajowym w lipcu b. r. dla spraw teatrów polskich we Lwowie i Krakowie obradowała, ani w swych uchwałach, ani w swych obradach nie wypowiedziała zdania, iż podwyższenie subwencyi jest koniecznym warunkiem podniesienia lub choć by utrzymania dzisiejszego stanu teatru polskiego w Krakowie.

Pomimo więc, iż komisya budżetowa podziela zdanie tak Wydziału krajowego, jak i artystycznej komisyi krakowskiej, iż obecnie dyrekcya teatru czyni, co może, by słusznym wymaganiom publiczności zadość uczynić, wnosi z powodów wyżej przytoczonych, aby Sejm nad petycyą p. Gliksona, dyrektora teatru w Krakowie, o podwyższenie subwencyi, przeszedł do porządku dziennego.

Następnie preliminuje komisya:

Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4200 złr.

Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego: a) dramat i komedya 10.000 złr., b) opera złr. 10.000.

Dyrektor teatru lwowskiego p. Mieczysław Schmitt wniósł petycyę, w której — nie stawiając żadnego konkretnego żądania — przedstawia, iż teatr lwowski znajduje się obecnie w warunkach takich, iż musi stać się powodem strat materyalnych i ruiny każdego z dyrektorów.

Komisya budżetowa podnosi, iż nie może nie przyznać słuszności znacznej części uwag i zażaleń p. Schmitta, stwierdzając zarazem, iż usunięcie złego nie leży w zakresie tych spraw, które należą do atrybucyi Sejmu. Wygórowane, a niezawsze usprawiedliwione i słuszne wymagania artystów, opłakany stan sali teatralnej, — a przedewszystkiem brak teatru letniego, który zmusza artystów do nużących, a materyalnie ze stratą połączonych wędrówek, które uniemożliwiają w porze letniej przygotowanie repertuaru na jesień i zimę, są złem chronicznem, które — przyznać należy — przybrało co do dwóch pierwszych punktów w ostatnich latach jeszcze szersze rozmiary.

Komisya budżetowa wyraża jednak przekonanie, że Sejm nie może tu zastosować żadnych środków zaradczych, może tylko wyrazić gotowość do przyczynienia się do kosztów budowy teatru, co zresztą będzie wskutek petycyi miasta Lwowa przedmiotem osobnego sprawozdania komisyi.

Co do opery polskiej, której utrzymanie uważa dyrektor teatru lwowskiego w swej petycyi, jako jeden z powodów strat materyalnych tak obecnej, jak i dawnej dyrekcyi, strat, które przewyższać mają znacznie udzieloną przez Sejm na ten cel subwencyę, to zauważa komisya budżetowa, że część subwencyi, na operę przeznaczoną, uchwala Sejm tylko warunkowo, a przeto dyrektor teatru ma prawo, zrzekając się tej części subwencyi, uwolnić się od obowiązku utrzymania opery.

Komisya jednak nie sądzi, by miała wziąć inicyatywę do zniesienia opery polskiej we Lwowie, z takim trudem przed laty kilkunastu założonej, opery, która może nie zawsze odpowiada słusznym wymaganiom, której jednak znaczenia pod względem artystycznym, muzykalnym i narodowym dla kraju, a nadto pod względem lokalnego interesu, czego z oka komisya spuszczać nie chce, dla miasta Lwowa, odmówić niepodobna.

Dyrektor teatru użala się także na długość sezonu operowego. Pod tym jednak względem komisya budżetowa, a za nią Sejm, czynił zawisłem wypłacanie subwencyi od spełnienia warunku, by 30 przedstawień odpowiadało wymaganiom artystycznym, nie oznaczył nigdy jednak czasu, w ciągu którego przedstawienia opery trwać mają.

Co do stanu obecnego teatru we Lwowie, podnosi komisya jako stronę ujemną ubytek kilku sił cennych i pożytecznych, jako dodatnią zaś widoczną staranność w wystawieniu pojedynczych sztuk, pewien postęp co do reportuaru w porównaniu z latami przeszłemi, choć pod tym względem jeszcze zawsze myśli przewodniej odnaleźć nie można, pozyskanie kilku sił młodych jeszcze niewyrobionych ale utalentowanych i występy gościnne pp. Marcello i Kotarbińskiego, a przedewszystkiem p. Modrzejewskiej, które umożliwiły przedstawienie szeregu sztuk głębszej wartości.

Do stanowczego ocenienia działalności obecnej dyrekcyi wyczekiwać — zdaniem komisyi — należy rezultatów dalszych obecnego sezonu, gdyż trudno nie uwzględnić trudnych warunków, w których p. Schmitt dyrekcyę objął i późniejszych zajść, które nie mogły wpłynąć dodatnio na stan i rozwój teatru lwowskiego.

Osobnem sprawozdaniem przedłożył Wydział krajowy wynik obrad ankiety dla spraw teatru polskiego we Lwowie i Krakowie, powołanej wskutek uchwały Sejmu z 25 listopada 1889 r. Sprawę, poruszoną przez ankietę, objęcia teatru w zarząd kraju, uważa Wydział krajowy — zdaniem komisyi budżetowej — słusznie obecnie za bezprzedmiotową, choć ze stanowiska stanowczego i trwałego podniesienia teatrów polskich byłby to jedyny skuteczny środek.

Co do innych, przez ankietę poruszonych sposobów podniesienia teatrów polskich, przyjął Wydział krajowy za swoje dwie myśli, a mianowicie: rozpisywanie konkursów dramatycznych na najlepsze utwory sceniczne i założenie przy lwowskiem konserwatoryum muzycznem szkoły dramatycznej. Wnioski, które Wydział krajowy w tej mierze przedstawił, a mianowicie: rozpisywanie konkursów dramatycznych co 3 lata i wyznaczenie w tym celu dwóch nagród t. j. 500 złr. i 250 złr. i przeprowadzenie rokowań z galic. Towarzystwem muzycznem celem utworzenia przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego działu dla kształcenia artystów dramatu i opery, uważa komisya za zupełnie słuszne i uzasadnione. Wnioski te mają — zdaniem komisyi — tę bardzo dodatnią stronę, iż obciążą bardzo nieznacznie fundusz krajowy, a oddadzą usługi nietylko jednemu teatrowi, ale wszystkim teatrom polskim. Komisya podnosi, że rzeczą będzie Wydziału krajowego przez odpowiednie złożenie komitetu sędziów konkursowych, jak i przez praktyczne, niezbyt w szerokich ramach objęte urządzenie szkoły dramatycznej, skuteczność proponowanych środków utwierdzić.

Komisya budżetowa wnosi tedy:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 złr. i 250 złr. i wstawia się w tym celu na r. 1891 kwotę 750 złr.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z gal. Towarzystwem muzycznem we Lwowie co do utworzenia przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida.“ Osobnem sprawozdaniem przedłożył Wydział krajowy wynik obrad ankiety w sprawie teatru ruskiego i wniosek podwyższenia mu subwencyi do kwoty 8000 złr.

Komisya budżetowa na podstawie wyniku obrad ankiety, która stwierdziła z jednej strony, iż teatr ruski pod zarządem „Besidy“ czyni zadość słusznym wymaganiom pod względem artystycznym i pod względem kierunku narodowego, z drugiej strony zaś uznała konieczną potrzebę podwyższenia obecnej subwencyi, zgadza się w zasadzie na podwyższenie przez Wydział krajowy proponowane.

Gdy jednak tak ze sprawozdań Towarzystwa „Besidy“ jak i z obrad ankiety okazuje się — zdaniem komisyi — że już dotychczasowa subwencya używaną była częściowo na premiowanie najcenniejszych dzieł literatury dramatycznej ruskiej, gdy zresztą komisya budżetowa przypuszcza, iż Sejmowi pożądaną będzie sposobność stwierdzenia, iż kierunek ściśle narodowy w literaturze ruskiej znajdzie w nim zawsze szczere poparcie, sądzi komisya, iż proponowaną przez Wydział krajowy subwencyę 8000 złr. należy rozdzielić i część tejże przeznaczyć na dwie premie konkursowe na najlepsze utwory sceniczne.

Zdaniem komisyi, Wydziałowi krajowemu daną będzie możność w porozumieniu z Towarzystwem „Besida“ złożyć komitet sędziów konkursowych, w ten sposób, by konkursa te wpłynęły skutecznie na rozwój literatury dramatycznej ruskiej w kierunku ściśle narodowym ruskim.

Komisya podnosi wreszcie, że pożądanem byłoby, aby jedna z nagród przeznaczoną była dla sztuk ludowych i wnosi:

Teatr ruski pod zarządem Tow. „Besida“ 7250 złr.

Na dwie nagrody dla najlepszych utworów ruskich 750 złr.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpisał na rok 1891 konkurs dramatyczny na najlepsze utwory sceniczne ruskie.

Komisya budżetowa uchwaliła dalej subwencye następujące:

Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr.; Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 złr., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 złr., Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie 300 złr. Tem samem załatwioną została petycya Towarzystwa „Harmonii“ o podwyższenie subwencyi.

Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 złr. Tem samem załatwioną została petycya Tow. „Lutnia“ o podwyższenie subwencyi.

Tow. muzyczne „Moniuszki“ w Stanisławowie wniosło petycyę o udzielenie subwencyi.

Gdy Towarzystwo to utrzymuje od lat 12 szkołę muzyczną, która miała w ostatnim roku 70 uczniów i pod każdym względem istotne oddaje usługi — przeto dla udzielenia temuż Towarzystwu raczej moralnego niż materyalnego poparcia — wnosi komisya budżetowa wyjątkowo i jednorazowo dla tegoż Towarzystwa 100 złr.

P. Aniela Aszpergerowa, emeryt. artystka sceny lwowskiej, wniosła petycyę o dodatek z funduszów krajowych do pensyi emerytalnej.

Komisya budżetowa uznaje znakomite usługi, jakie p. Aszpergerowa talentem i pracą długoletnią teatrowi polskiemu oddała, nie sądzi jednak, by fundusz krajowy był powołany do uzupełnienia emerytury, choćby tak znakomitych i zasłużonych artystów — i dlatego wnosi, aby nad petycyą p. Aszpergerowej Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Trzydzieści siedm petycyj weszło do Sejmu o subwencyę na kształcenie się w muzyce i śpiewie. Komisya wnosi, aby Sejm wszystkie te petycye przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, gdyby nabył przekonania, iż między petentami są talenta istotne i wybitne, tudzież, że udzielona subwencya ten cel, na który jest przeznaczoną, osiągnie.

W wydatkach na „**cele rozmaite**“ uchwaliła komisya na podstawie wniosków posła **Scipiona**:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego złr. 30,000, a nadto na pokrycie niedoboru w tym funduszu 12,743 złr.

Gm. m. Lwowa 1 rata na budowę szkoły kadetów 5000 złr.

Dla księży unitów chełmskich 1,500 złr.

Związkowi ochotniczej straży pożarnej w uznaniu pożytecznej działalności w tworzeniu i organizacyi straży ochotniczych po miastach i miasteczkach oraz na wydawnictwo podręcznika złr. 2000.

Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami 300 złr.

Komitetowi ratunkowemu dla dotkniętych gradem kilkudziesięciu gmin powiatu rohatyńskiego 1000 złr.

Pogorzelcom gmin: Wola raniżowska 100 złr., Kudobne 30 złr., Wulka sokołowska 100 złr., Nienadówka 40 złr., Porzecze 100 złr., Kijowce 100 złr., Brzostek 200 złr., Łazy 60 złr., Przedmieście jarosławskie 100 złr., Głogów 300 złr.

Julii Szaszkiewiczowej, wdowie po ruskim poecie, 100 złr.

Komitetowi parafialnemu przy cerkwi katedralnej w Sanoku, na restauracyę bezprocentową pożyczkę 1,200 złr.

Komisya budżetowa załatwiła już wczoraj wieczór resztę rubryk preliminarza wydatków budżetu krajowego — pozostaje jeszcze ułożenie sumaryusza i pomyślenie o środkach pokrycia niedoboru, bez podwyższania dodatków do podatków.

Subkomitet komisyi budżetowej, wybrany dla przedłożenia Wydziału krajowego o unifikacyi długów krajowych i zaciągnięciu pożyczki na inwestycye — oświadczył się przedewszystkiem przeciw wszelkiej konwersyi długu indemnizacyjnego. Niedobory funduszu krajowego mają być corocznie pokrywane w miarę potrzeby pożyczkami, wydawanemi w jednolitej formie. Unifikacyę dotychczasowych długów proponuje subkomitet odłożyć do późniejszego czasu, gdy będzie ku temu odpowiednia sposobność i korzystniejszy stan targu pieniężnego.

Projekta ustawodawcze rządu pruskiego.

I. Administracya szkół ludowych.

Projekt dotyczący administracyi szkół ludowych, a przedłożony onegdaj Izbie dep. sejmu pruskiego, zawiera 200 paragrafów. Odnosi się on prawie do wszystkich stosunków szkół ludowych, a ma począć obowiązywać z d. 1 kwietnia 1892 r.

Część pierwsza projektu określa zadania i sposób urządzenia publicznych szkół ludowych. Szkoła ludowa podzielona jest na 3 oddziały. Przedmiotami wykładanemi są: nauka religii, języka niemieckiego (wymawiania, czytania i pisania), rachunków, dziejów pruskich, jeografii, historyi naturalnej, rysunków, śpiewu, gimnastyki, a dla dziewcząt robót ręcznych. Na umieszczenie w planie szkolnym innych przedmiotów naukowych potrzeba osobnego pozwolenia ministra oświecenia.

Przy zakładaniu szkół ludowych powinny być **o ile możności uwzględnione stosunki wyznaniowe**. Z zasady niema żadne dziecko szkolne być pozostawione bez nauki religii. Do uczęszczania na inną naukę religii mogą dzieci być dopuszczone tylko na wniosek rodziców lub opiekunów. Skoro w szkole znajdują się dzieci rozmaitego wyznania, powinna, o ile możności, dla dzieci każdego poszczególnego wyznania zostać urządzona osobna nauka religii, skoro liczba ich nie wynosi mniej niż 15. Jeżeli odnośne dzieci nie są ani katolickiego, ani ewangelickiego wyznania, potrzeba dla urządzenia osobnej nauki religii zwyczajnie jeszcze wniosku kompetentnych organów odnośnego stowarzyszenia wyznaniowego i nauczyciela mającego kwalifikacyą udzielania nauki religii. Gdzie liczba dzieci jednego i tego samego wyznania przekracza 60, może dozorcza władza szkolna dla nich urządzić osobną szkołę ludową. Naukę religii udziela się według wyznania, do którego uczniowie się zaliczają. Nauką religii w szkole ludowej kierują odnośne stowarzyszenia religijne. Tem samem ustanawiają się: 1) nowe plany nauki religii w porozumieniu z kompetentnemi organami odnośnych stowarzyszeń religijnych, 2) w sprawie zaprowadzenia nowych podręczników dla nauki religii, potrzeba deklaracyi odnośnych organów, że odnośne podręczniki nie zawierają nic zdrożnego. Oprócz tego mają 3) osoby upoważnione przez stowarzyszenia religijne prawo odwiedzania nauki religii, informowania się w sprawie sposobu udzielania nauki religii i postępów uczniów, zwracania uwagi nauczycielowi po skończonej lekcyi na niedomagania i współudziału w wystawianiu świadectw. Dla wyznania ewangelickiego i katolickiego uchodzą za osoby takie, skoro władza kościelna nie ustanowi innych, proboszczowie, a jeżeli jest kilku proboszczów, proboszcz pierwszy. Od kierownictwa może być usuniętą osoba, która zakłóciła porządek w szkole i to za uchwałą władzy dozorczej w porozumieniu z władzą kościelną. W odnośnej uchwale mają być podane fakta uzasadniające usunięcie.

Drugi rozdział projektu dotyczy prawnych stosunków szkolnych. Dotychczasowe stowarzyszenia szkolne znoszą się, a ich majątek przekazany zostaje na rzecz gmin i obwodów dominialnych. Przepisy o dozorze szkolnym z r. 1872, zostały w nowym projekcie rozszerzone. W skład dozoru szkolnego ma wprawdzie wchodzić duchowny, ale według paragrafu 62 projektu rządowego uskutecznia wybór jego dowolnie władza państwowa, która go też każdej chwili może odwołać. Według brzmienia projektu miałby tak zwany dozór szkolny prawie we wszystkich sprawach tylko głos doradczy czyli innemi słowy w szkolnictwie pruskiem rozsiadłby się jeszcze więcej niż dotychczas biurokratyzm szkolny.

Inne paragrafy projektu dotyczą przymusu szkolnego, oraz płacy i emerytur nauczycieli.

Nowy projekt napotka, jak się zdaje, na opór stronnictwa centrum. Główny jego organ *Germania* krytykuje projekt i zaznacza, że tym projektem rząd zupełnie zrywa z dawną pruską tradycyą szkolną i że jest on ostatecznym wyrazem tego, co rząd od r. 1872 w celu wzmocnienia wpływu swego w szkole uczynił. Projekt zupełnie upaństwawia prawo nadzoru szkolnego, a sprawa kierownictwa nauką religii, przyznanego duchowieństwu, bardzo jest niejasną. „Szkoła — zdaniem *Germanii* — wydaną została na łaskę i niełaskę biurokracyi, która czy wyłącznie sama tylko, czy tylko w formie wyższej instancyi panować będzie nad wszystkiem, nawet nad nauką religii. Państwo zatrzymuje zupełny dozór nad szkołą. Sprawę kierownictwa nauką religii normuje § 17 wprawdzie lepiej, niż odnośny reskrypt p. Falka, tymczasem jednak odnośne przepisy nie wyczerpują bynajmniej pojęcia kierownictwa; o udzielaniu nauki religii przez duchowieństwo niema tu mowy.“ — Z naszej strony dodajemy, iż o **nauce religii w języku ojczystym** dzieci niema w projekcie również żadnej wzmianki, a również pominięto tam zupełnie naukę języka polskiego. Posłowie polscy będą się niewątpliwie starali lukę tę w projekcie wypełnić.

Odkrycie Kocha.

Bardziej niż wszelkiemi sprawami politycznemi zainteresował się świat w obecnej chwili wielkiem odkryciem Kocha. Rezultat swych badań ogłosił Koch sam w *Deutsche Med. Wochenschrift*, a jedno z pism berlińskich donosi, że od czasu wynalezienia druku nie oczekiwał świat żadnej publikacyi z taką ciekawością, jak rozprawy słynnego lekarza niemieckiego. Odnośny artykuł rozszedł się w Niemczech i zagranicą w wielu tysiącach egzemplarzy, a jedno z pism angielskich ofiarowało nakładcy *Deutsche Med. Wochenschrift* p. Thiememu z Lipska, 10,000 marek, ażeby tylko mogło artykuł profesora Dra Kocha ogłosić 12 godzin wcześniej niż inne gazety.

Z główną treścią publikacyi Kocha, noszącej skromny tytuł: „Dalsze doniesienie o środku przeciw tuberkulozie,“ zapoznaliśmy już czytelników w sobotę. Koch już podczas międzynarodowego kongresu lekarskiego w Berlinie miał wykład, w którym wspomniał o środku powstrzymującym u zwierząt proces choroby gruźliczej; obecne doświadczenia odnoszą się do ludzi. Prof. Koch milczałby o wynalazku swym jeszcze i dzisiaj, gdyby pisma publiczne nie były o nim rozgłosiły wiadomości nieprawdziwych. Środka Dra Kocha doświadczali pod jego kierownictwem pp. Dr Libbertz i lekarz sztabowy Dr Pfuhl z Berlina na chorych z klinik i szpitali Briegera, W. Levego, Fraentzla, R. Köhlera i Bergmanna.

Tajemnicy przygotowania środka leczniczego jeszcze Koch nie wydał, chociaż środek ten z współudziałem Dra Pfuhla preparuje Dr A. Libbertz z Berlina, od którego mogą go już lekarze nabywać. Środek jest czystym, brunatnym płynem, który przy użyciu powinien być rozcieńczonym, pod wpływem gorąca sterylizowanym i starannie zachowanym. O wstrzykiwaniu jego i tegoż następstwach na organizm ludzki pisaliśmy już. Środek nie zabija gruźliczych laseczników, ale niweczy tkanki tuberkuliczne. Wpływ jego ogranicza się do żyjących tkanek tuberkulicznych, podczas gdy na martwe masy, na kości nekrotyczne itp. wcale nie działa.

U suchotników działa środek w ten sposób, iż po pierwszych injekcyach objawiają się zwykle silny kaszel i wymioty, które wszelako następnie się zmniejszają, a w razie pomyślnym zupełnie znikają. Liczba laseczników (u chorych, u których badano plwociny) zmniejsza się dopiero wówczas, jeżeli plwociny stają się zupełnie lepkiemi. Wszyscy początkujący suchotnicy zostali w przeciągu 4—6 tygodni od wszelkich symptomatów choroby uwolnieni, tak, że powrócili do domu, jako wyleczeni. Prof. Koch przypuszcza więc, że środek jego leczy niezawodnie przynajmniej rozpoczynające się choroby gruźlicze. Tymczasem suchotnicy, u których choroba przybrała charakter skomplikowany, nie mogą się po środku tym spodziewać ratunku. Chodzi więc głównie o to, ażeby środka prof. Kocha użyto w początkach choroby. To też prof. Koch zwraca głównie uwagę na to, ażeby lekarze praktyczni starali się jak najwcześniej rozpoznawać gruźlicę i badania flegmy nie traktowali tylko jako rzecz podrzędną. Naówczas tylko okaże się nowo wynaleziony środek istotnie zbawiennym dla ludzkości.

Tak więc niebawem będzie można powiedzieć: **niema suchot**, a miliony chorych błogosławić będą wynalazek prof. Kocha, jako największe dobrodziejstwo dla ludzkości. W samych Niemczech ulega corocznie około 85.000 osób gruźlicy, a zwłaszcza na zachodzie przybiera ona coraz to groźniejsze rozmiary. I tak stwierdzono n. p., że podczas kiedy w niemieckich dzielnicach zachodnich liczba ludzi umierających na suchoty wynosi około 20 procent, zniża się ona w dzielnicach wschodnich na 7, a nawet na 6 procent.

Celem zapoznania się z metodą leczenia Kocha, udał się już w zeszłym tygodniu do Berlina Dr O. Bujwid z Warszawy, który do *Gazety lekarskiej* pisze:

Berlin 10 listopada.

Dzisiaj wreszcie mógłem się zobaczyć z Kochem.

Oto co mi powiedział: „Dzienniki nic nie wiedzą o tem, co robię, twierdzenia opierają na domysłach; o niczem nikomu nie mówiłem, przygotowuję szczepionkę sam, chorym zaś szczepi ją Dr Cornet, który w tym celu otworzył klinikę. W swoim czasie, a nastąpi to za kilka tygodni, ogłoszę moje dotychczasowe wyniki. Żadnych odczytów w kwestyi tej mieć nie będę.“

Prosiłem Corneta, aby mi pozwolił obejrzeć klinikę i chorych: dwóch przyprowadził ze sobą, mianowicie młodego chłopca i dziewczynę, mających obszernego wilka twarzy. Tych po dokonaniu zdjęć przez Pfeifera, ma zamiar wziąć do szczepień leczniczych. Na zapytanie, czy chorych przyjmuje, odpowiedział twierdząco, ale dodał, iż nastąpi to po pewnym czasie, gdy klinika zostanie rozszerzoną, za dni 8—10; obecnie wszystkie miejsca są zajęte.

To więc, co mówią o robieniu prób w szpitalu *Charité*, nie jest prawdą. Na zapytanie moje co do istoty szczepionki, Cornet odpowiedział, iż szczegóły zostaną ogłoszone później; nie jest to jednak żaden praparat chemiczny, ale szczepionka, przygotowana na drodze bakteryologicznej. Obecnie, dodał, serya pierwszych doświadczeń została ukończoną, robione zaś są szczepienia lecznicze, których wyniki ogłoszone zostaną razem ze sposobem przygotowywania szczepionki. O ile dotąd sądzić można, szczepionka przygotowywaną zostaje w sposób podobny do przygotowywania jadu wścieklizny: zarazek przeprowadzonym zostaje przez ustrój zwierzęcia odpornego na gruźlicę, z tą odmianą, że następnie, o ile się zdaje, hoduje się na glebie powstrzymującej rozwój siły zakażającej, bez uszkodzenia samych własności morfologicznych i biologicznych bakteryj gruźliczych.

W środę zobaczę klinikę Corneta i doniosę o szczegółach. *O. Bujwid.*

KRONIKA.

Kraków 17 listopada.

— **W kościele św. Barbary** z powodu uroczystości św. Stanisława Kostki, patrona Królestwa Polskiego, miał wczoraj kazanie w czasie sumy, celebrowanej przez X. prałata Matzkego, X. kanonik prof. Dr Pelczar. Przedstawiwszy żywot tego świętego Patrona, wielkiego czciciela Najśw. Maryi Panny i cześć, jaką teraz jeszcze oddają temu świętemu we Włoszech w kaplicy, na cześć tego świętego z dawnego jego mieszkania przerobionej, zwrócił kaznodzieja uwagę słuchaczów, że u nas upadło nabożeństwo do tego naszego Patrona tak, żeśmy nawet zapomnieli o tem, iż zabrano nam wśród zamieszek krajowych w roku 1773 głowę tego świętego, którą król polski Władysław IV darował w roku 1637 Ojcom Towarzystwa Jezusowego prowincyi polskiej, aby złożoną i zachowaną została pod ich opieką w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. „Utrzymuje się wiara u ludu naszego“, mówił kaznodzieja, „że kiedy ta św. głowa Patrona Królestwa Polskiego powróci do nas, ustaną za przyczyną tego świętego, ulubieńca Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony polskiej ucisk i prześladowanie na ziemi polskiej. Ta św. głowa znajduje się w Niemczech w Gorheim. Prosimy tedy naszego Arcypasterza Jego Em. Księcia Biskupa, aby w czasie swojego pobytu w Rzymie, dokąd wkrótce ma wyjechać, poczynił starania, w razie potrzeby nawet u Ojca św., iżby nam zwrócono te święte relikwie, a przyjmiemy je ze czcią, umieścimy w tym kościele.“

Aby słowa te czcigodnego kaznodziei nie przebrzmiały bez odgłosu, notujemy je tu z nadmienieniem, że szczegółowe opisanie: kiedy, jakim sposobem dostała się ta głowa św. Stanisława Kostki, odarta z ozdób, do Gorheim, znajduje się w żywocie tego świętego, wydanym w Krakowie 1887 roku przez X. Jana Badeniego T. J. (str. 220). Spodziewamy się, że jeżeli nie kraj cały, ze czci dla świętego Patrona, to niezawodnie miasto nasze upomni się, gdzie należy, o zwrot głowy św. Stanisława Kostki. Należałoby może zawiązać w tym celu komitet, któryby, zbadawszy stan rzeczy, potrzebną akcyę przygotował.

— **U księcia Marszałka** odbył się, jak nam donoszą ze Lwowa, w sobotę o godz. 7 wieczór obiad, w którym wzięli udział posłowie: Karol Barański, Konstanty Bobczyński, Leon Chrzanowski, Alfons Czaykowski, Filip Fruchtman, Bernard Goldman, Jan Gnoiński, Wincenty Gnoiński, Piotr Gross, Mikołaj Herasymowicz, Franciszek Jędrzejowicz, bar. Jan Kapri, Edmund Klemensiewicz, Juliusz Korytowski, X. Tytus Kowalski, Lucylian Kryński, Zdzisław Marchwicki, Julian Romańczuk, Stanisław Szczepanowski, Jan hr. Tarnowski i Klemens Żywicki.

— **Prof. Rydygier** wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie swego asystenta Dra Kryńskiego do Berlina celem otrzymania środka Kocha przeciwko gruźlicy, względnie dowiedzenia się o sposobie jego przyrządzania. Tym samym pociągiem wyjechali do Berlina: prof. Gluziński, prof. Pieniążek, Dr Surzycki i Dr Szydłowski.

— **Towarzystwo rybackie** odbyło wczoraj walne doroczne Zgromadzenie. P. Stanisław **Kluczycki**, wiceprezes Towarzystwa, złożył obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa, które przyjęło Zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło: 1) zezwolić na założenie oddziału Towarzystwa rybackiego w Nowym Targu; 2) upoważnić wydział Towarzystwa do odebrania ze spadku po ś. p. Maksymilianie Nowickim aktów, map i książek, własnością Towarzystwa będących; 3) poczynić starania celem nabycia przez Namiestnictwo mapy Galicyi, zawierającej wypracowane przez ś. p. Maksymiliana Nowickiego odgraniczenie rewirów rybackich.

Zgromadzenie przyjęło następnie do wiadomości sprawozdanie kasowe i udzieliło wydziałowi absolutorium wybrało członkiem wydziału p. Aleksandra Gostkowskiego, prezesem zaś Towarzystwa p. adwok. Dra Ferdynanda Wilkosza i zamianowało członkami honorowymi pp. Władysława hr. Zamoyskiego, właści-

ciela dóbr w Zakopanem, Michała Naimskiego w Spytkowicach, Landgrafa, inspektora rybactwa krajowego w Peszcie i Emila Weegera, prezesa Towarzystwa rybackiego w Bernie.

— **Walne Zgromadzenie** członków „Biblioteki słuch. prawa Uniw. Jagiell." odbyło się w obecności kuratora prof. Dra Lotara Darguna dnia 9 i 16 b. m. w *Collegium Novum*. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Skład jego na rok szkolny 1890/91 jest następujący: p. Władysław Patkiewicz przewodniczący, p. Feliks Rosner zastępca przewodniczącego, p. Maurycy Madurowicz skarbnik, pp. August Olszewski i Mieczysław Kwiatkowski sekretarze.

Następnie walne Zgromadzenie mianowało przez aklamacyę adwokata Dra Michała Koya syndykiem Biblioteki w uznaniu długoletnich dla niej zasług i szczerej, a bezinteresownej pracy, jakiej adwokat Dr Koy nie szczędził, zająwszy się sprawą bardzo niestety licznych dłużników Biblioteki. Uchwalono również obchodzić uroczyście dzień 19 czerwca, jako dzień 40-stej rocznicy istnienia Towarzystwa. Dodać należy, że najstarsze to akademickie stowarzyszenie polskie, które coraz świetniej, zwłaszcza w ostatnich latach się rozwija, zasługuje na poparcie i zajęcie się niem, gdyż ono bez przerwy przez lat 40 kształciło uboższą młodzież akademicką wydziału prawniczego, wypożyczając za opłatą niskiej wkładki rocznej (1 złr.) drogie, a niezbędne podręczniki i dzieła naukowe, oraz wydając swym nakładem liczne skrypta, bardzo użyteczne, zwłaszcza dla tych prawników, którzy zmuszeni zarabiać na życie, nie zawsze mogą pilnie uczęszczać na wykłady. Donoszą nam również, iż rozpoczęto pracę nad historyą Towarzystwa; wszelkie objaśnienia i materyały do tej pracy przyjmie Zarząd z prawdziwą wdzięcznością.

— **„Harmonia."** Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej. Przewodniczył w zastępstwie nieobecnego w Krakowie prezesa hr. Sobiesława Mieroszowskiego wiceprezes p. A. Szafrański; obowiązki sekretarza pełnił p. Karol Włodzimirski. Sprawozdanie skarbnika i gospodarza p. Jana Staszczyka wykazało przychód 2980 zł. 66½ cent., rozchód zaś 2606 złr. 95 cent., dług 2373 złr. 67 cent. Majątek Towarzystwa w inwentarzu, w gotówce i książeczkach Kasy Oszczędności wynosi 2202 złr. 29½ cent. Przystąpiono do wyboru wydziału z 28 członków. Wybrani zostali pp.: Barabasz, Binder, Bełdowski, Budzynowski, Bylicki, Chmurski Roman, Chomiński, Gajewski, Graff, Grygar, prof. Dr Jordan, Kroebl, Ludwiński, Malik, Markiewicz, Maliszewski, Mieroszowski Sob., Orłowski J., Rehman, Różycki, Staszczyk, Steibelt, Szafrański, Slaski, Troczyński, hr. Tyszkiewicz, Włodzimirski Karol, Wójcikiewicz Stanisław. Wydział ukonstytuje się we wtorek dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczorem. Zebranie w tym celu odbędzie się w mieszkaniu p. Karola Włodzimirskiego (ul. Lubicz Nr 11). Zgromadzenie uchwaliło, aby „Harmonia" grała bezpłatnie weteranom wojsk polskich podczas uroczystego obiadu d. 29 b. m. w sali hotelu Saskiego.

— **Rejon ochronny źródeł regulickich.** W sobotę ukończoną została w tutejszym urzędzie okręgowym górniczym trzechdniowa rozprawa, którą się rozpoczęła d. 13 b. m. komisyą na miejscu przy źródłach w Regulicach. Rozprawę tę spowodował p. Dr Rettinger, właściciel dóbr Płaza, Nieporaz i Oblaszki, swemi podaniami, któremi domagał się wyłączenia z rejonu ochronnego terytoryów obszarów dworskich dóbr Płaza, Nieporaz i Oblaszki, a względnie zredukowania tegoż rejonu do mniejszych rozmiarów, również pozwolenia mu do poszukiwań górniczych za minerałami, zastrzeżonemi w powiecie chrzanowskim, bez wyłączenia rejonu źródeł regulickich. Rozprawą kierował nadkomisarz górniczy p. Dr Bochyński przy współudziale starosty chrzanowskiego p. Rogoyskiego. Gminę miasta Krakowa zastępowali: Dr M. Schmidt, wiceprezydent miasta, Dr Szajnocha, prof. Uniwersytetu, jako członek komisyi wodociągowej i Świerzyński, inżynier sanitarny. Na rzeczoznawców byli zaproszeni pp.: Dr Tietze, nadradca górniczy z Wiednia i Strzelecki, radca górniczy z Wieliczki. Orzeczenie Rady górniczej jeszcze nie zapadło. Opinia rzeczoznawców była korzystną dla gminy m. Krakowa.

— **Śluby.** Dnia 18 b. m. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub p. Napoleona Łuszczkiewicza, inżyniera prowadzącego budowę gmachu tamtejszej Kasy oszczędności, syna profesora Szkoły Sztuk pięknych p. Władysława Łuszczkiewicza, z panną Michaliną Straus, córką Józefa, radcy budownictwa w Namiestnictwie we Lwowie.

W sobotę d. 22 odbędzie się we Lwowie ślub p. Dra Kazimierza Ściborowskiego, lekarza powiatowego w Limanowy, syna Dra Władysława Ściborowskiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, i Julii z Dunajewskich — z panną Olgą Bożydar-Horodeńską, córką p. Józefa i Olgi z Onyszkiewiczów Horodeńskich. Na ślub udadzą się z Krakowa: Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski i rodzice pana młodego.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 30 października b. r. zatwierdził wybory: Hermana Czecza de Lindenwald na prezesa, X. Józefa Hamerlaka zaś, rz. kat. proboszcza w Białej, na zastępcę Rady powiatowej w Białej; Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego na prezesa, Konstantego Znamirowskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Borszczowie; Edmunda Lityńskiego na prezesa, Michała Borowskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach; Mikołaja Torosiewicza na prezesa, Izydora Kowalewskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rohatynie; Franciszka hr. Potulickiego na prezesa, Romana Wybranowskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach.

— **Stypendya cesarskie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 29 października b. r. nadał z trzech opróżnionych stypendyów po 1000 złr. z fundacyi galic. Wydziału krajowego Imienia Najj. Pana na rok szkolny 1890/91, jedno Drowi filozofii Piotrowi Bieńkowskiemu, drugie Drowi praw Aleksandrowi Dolińskiemu, trzecie Drowi med. Eugeniuszowi Borzęckiemu.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łuka, w powiecie kałuskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Doktorat panny Sczawińskiej.** *Les Archives de Biologie* Van Benedena ogłaszają uczoną pracę panny Wandy Sczawińskiej „Sur les yeux de quelques Crustacées et le mouvement de leur pigment sous l'influence de la lumière et de l'obscurité." Panna Sczawińska otrzymała za tę pracę, wybraną przez nią na rozprawę doktorską, dyplom Dra nauk przyrodniczych Uniwersytetu genewskiego, w którym studya ukończyła.

Młodziutka, pełna wdzięku i skromności Warszawianka, należy do linii młodszej starożytnego domu hrabiów Sczawińskich-Brochockich, z którym wspólne ma pochodzenie od Andrzeja hr. Dienheim; familia jeszcze do końca przeszłego stulecia w części polska, obecnie zaś zupełnie niemiecka hrabiów i baronów Goltzów, która do XV wieku pisała się hrabiami na Gólczewie. Jeden z jej członków dowódca pułku polskiej jazdy w służbie francuskiej otrzymał od Ludwika XIV w r. 1653 za oddane wraz ze swoim pułkiem usługi, najpierw trzy lilie złote, herb Burbonów, które Goltzowie z herbem swym „Prawdzic" noszą, a następnie tytuł i godność Barona francuskiego, dla niego, jego braci, linii domu wspólnego pochodzenia i ich potomków. O fakcie tym, mało u nas znanym, a heraldycznie bardzo rzadkim, jest mowa w dyplomach Ludwika XIV, złożonych przez Goltzów w Archiwach poznańskich i tam zachowanych. Gdyby nie te dyploma, świadczące o egzystencyi we Francyi pułku polskiego, ślad nawet o nim byłby zaginął.

— **Sezon zimowy w Zakopanem** pomyślnie się rozwija; zjazd dosyć liczny. Bawią tam obecnie jako goście: Zofia Jordanowa z rodziną, Sękowscy z r., Marya Kleszczyńska, Florentyna Libke z r., Smolkowa z r., Witkiewicz z r., Taube z r., Mizerska z r., Gnatowscy z r., Sietkiewiczowa z dziećmi Henryka Sienkiewicza, Kasznicowa z r., Obertyńska z r., Kisielewska — razem osób 80. Zarząd stacyi traktuje o kupno lasu na Krupówkach w celu założenia parku. P. Niemirycz, właściciel willi „Wanda," urządza zimowe sanatorium w obrębie willi ze wszelkiemi wygodami. Zarząd stacyi podjął starania celem urządzenia zimowego kasyna.

Przeciętna temperatutura była od 1 do 5 b. m. +4·2 C., 10 b. m. temp. o 7 godz. zrana +6·5, o godz. 1 w południe +10 C. w cieniu, o godz. 6 wieczór +5· C. Barometr 83·0. Wiatr 0, niebo = 0.

— **Nekrologia.** X. Ludwik Machnicki, spowiednik w kościele archiprezbiteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, zmarł tu dziś po długiej i ciężkiej chorobie. Wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr 2 przy placu Maryackim do kościoła Najśw. Maryi Panny nastąpi we środę dnia 19 listopada o godzinie wpół do 9 rano, a ztąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem na cmentarz.

— Maksymilian Nitsch, znany zaszczytnie architekt i obywatel m. Krakowa, zmarł onegdaj. Pogrzeb odbył się wczoraj. Nabożeństwo żałobne odprawionem było dziś rano w kościele OO. Kapucynów.

— Jakób Kamisiński, druga ofiara eksplozyi w piwnicy drogueryi p. Wiśniewskiego, zmarł w sobotę d. 15 b. m.

— Józef Danek, nauczyciel w Plewnie wielkiej pod Oświęcimem, zasłużony pedagog, zakończył tamże życie po krótkiej a ciężkiej chorobie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 b. m.: Po raz drugi: *Nieboszczyk Toupinel* (Feu Toupinel), komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

We czwartek 20 b. m.: Po raz szósty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 22 b. m.: Po raz pierwszy: *Ciężkie czasy*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 23 b. m.: Po raz drugi: *Ciężkie czasy*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 15 i 16 listopada pochmurno, mglisto; termometr dnia 15 od 3·5 doszedł do 7·6, dnia 16 od 5·2 doszedł do 8·5 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 17 listopada stan jego był 746·2 mm., termometru 4·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 18 listopada: św. Grzegorza cudotwórcy.

TEATR.

Nieboszczyk Toupinel, komedya w trzech aktach p. A. Bisson.

Po nieboszczyku Toupinelu zostały dwa portrety: jeden poważny, drugi uśmiechnięty. Pierwszy jest własnością prawowitej jego małżonki, z którą mieszkał w Paryżu; drugi dobrej jego znajomej, którą zbyt często odwiedzał w Tuluzie i która tam uchodziła za panią Toupinel. Panie te nawzajem nie wiedzą o sobie i każda z nich myśli, że jest jedyną właścicielką portretu i była jedyną właścicielką serca. Pierwszą z nich gra z taktem pani Sułkowska, drugą pani Siennicka, której brak tylko poprawniejszej dykcyi. Szczebioce ona tak prędko, taki daje podkład śmiechu wyrazom, że wielka ich część przepada. Intonacya czy organ głosu sprawiają, że zdania brzmią nieco jednostajnie i niezawsze wywołują całkowite wrażenie. A jednak jest dykcya podstawą sztuki scenicznej, i tylko panując nad nią w zupełności, może pani Siennicka zwrócić swój talent ku poważniejszym zadaniom.

Obiedwie damy wychodzą za mąż. Rzeczywista wdowa Toupinela za jakiegoś zazdrosnego starego kawalera; wdowa całego świata, a więc i Toupinela za naiwnego muzyka. U męża pierwszej zjawia się oficer, który się przed laty cieszył względami drugiej i opowiada mu o tem otwarcie w nieobecności jego żony. Opowiada na naszej scenie z tą werwą, którą w podobnych rolach ma, p. Lubicz. Zazdrosny mąż, niewiedzący o istnieniu fałszywej pani Toupinel, kładzie ten cały romans na karb własnej żony. Gra go zabawnie p. Ruszkowski, wywiązując się z długiej swej roli z humorem, podnosząc niejeden szczegół wyborną komiką. Potrzeba niemało czasu, aż się przy pomocy dwóch portretów wyjaśnia intryga, którą p. Bisson coraz nowemi zdarzeniami komplikuje.

Ma on w tem wprawną, pewną siebie rękę. Dawniej kiedy zaplątywano swe postacie w taką sieć nieporozumień, nie oszczędzano i widza. Męczył się nieraz przez kilka aktów, zanim autor i figurom na scenie i jemu wyjawił słowo zagadki. — P. Bisson powiada wręcz w pierwszym akcie, jakie *qui pro quo* z sytuacyi wyniknąć musi, a zadziwia nas dopiero w ciągu akcyi śmiałością szalonych swych pomysłów. Jest ona tu tak wielka, że się o błahości i nieprawdopodobieństwie intrygi zapomina. Do nieustannego śmiechu pobudza zwłaszcza akt drugi, zbliżający się zresztą w scenie choroby do farsy niemieckiej, która polega tak chętnie na czysto zewnętrznym komizmie, na ubieraniu się w kołdry i chodzeniu z rondlami na głowie. W akcie trzecim mniej wybuchów śmiechu, bo struna jest już nieco zanadto naciągnięta. Byłoby wszakże pedantyzmem wyliczać i zarzucać niemożliwości porywać się z maczugą na komara. Byłoby nieszczerością zaprzeczać dzisiaj, żeśmy się wczoraj uśmiali. Dodam nadto, że jeżeli sztuka tej treści nie kwalifikuje się dla panien, to jest jednakże w traktowaniu dyalogu pewna lekkość, która nam pozwala zapomnieć, ile pokrywa śliskich sytuacyj. Dwuznaczniki, na które w grze kładziono trochę nacisku, byłyby minęły gładko, gdyby nastrój całego przedstawienia był nieco wytworniejszy. Musimy mu natomiast przyznać bardzo wiele humoru.

Skoro teatrom naszym potrzeba i fars, bo one podobno najbardziej ciągną publiczność, to niechże dyrekcye wybierają takie, jak ta, gdzie się autor najgładziej prześlizguje nad losem drugiej pani Toupinel, nad sytuacyami, które znamy tylko z francuskich książek i komedyj. Cieszmy się nadto, że dyrekcya obiecuje nam znowu polską sztukę: *Ciężkie czasy* Bałuckiego. Może przyjdzie też kiedy kolej na Moliera i Fredrę, na Szekspira i Kalderona.

K. G.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 17 listopada. (Ze Sejmu) Początek posiedzenia o godz. 11 m. 30.

P. Gustaw Romer otrzymał urlop na trzy dni.

Wniosek Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej po umotywowaniu odesłano do komisyi drogowej, a wniosek Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej, do komisyi prawniczej.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. Marchwicki) powzięto następujące uchwały: 1) Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w r. 1892. 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu par. 6489, Wulka Kampianowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnic za cenę 20,000 złr. i do wypłacenia ugodzonej ceny kupna. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie do ułożenia i wykonania przy współudziale fachowej, w tym celu ustanowić się mającej komisyi, programu, planów, kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesyi sejmowej. 4) Sejm zamieszcza w budżecie krajowym, jako nadzwyczajny wydatek na r. 1891: a) na zakupno gruntu 20,000 złr., b) na przygotowawcze roboty 2,000 złr.

Referent komisyi administracyjnej p. Antoni Wodzicki przedkłada projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek. Midowicz wnosi rezolucyę, polecającą Wydziałowi kraj., aby na następnej sesyi przedstawił także projekt takiej ustawy dla wsi, oraz aby się zastanowił nad potrzebą ustanowienia krajowego inspektora straży ogniowej. Rozwadowski twierdzi, że wiejskie gminy nie mogłyby podołać ciężarom z takiej ustawy wypływającym. Rutowski podnosi, że zbyt wiele ważnych postanowień wyrzucono z projektu Wydziału krajowego, a pozostawiono regulaminom Rad gminnych i zapowiada poprawki. Polanowski popiera rezolucyę Midowicza. Referent Wodzicki odpowiada Rutowskiemu, iż komisya nie wyrzuciła, ale dodała jeszcze niektóre postanowienia do projektu Wydziału.

W dyskusyi szczegółowej stawiali poprawki pp. Okuniewski, Rayski, Weigel, Lasocki, Rutowski, Rozwadowski i Siczyński. Dotąd (godz. 2) przyjęto 9 paragrafów z małą poprawką stylistyczną. — Posiedzenie trwa dalej.

Lwów 17 listopada. Poseł Adam Jędrzejowicz powziął stanowcze postanowienie złożenia mandatu członka Wydziału krajowego. W tych dniach wniesie rezygnacyę. W ten sposób będą wolne dwa mandaty członków Wydziału krajowego. Pewnym jest wybór Chamca do Wydziału krajowego; co do drugiego członka Wydziału krajowego nie nastąpiło jeszcze porozumienie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 listopada. Sejmowa komisya dla połączenia miasta Wiednia z przedmieściami uchwaliła na posiedzeniu piątkowem ordynacyę dla wyborów gminnych przeważnie w myśl przedłożenia rządowego. Odrzucono wnioski, żądające uchylenia prawa wyborczego, opartego na podstawie podatku 5 złr., oraz wniosek, zmierzający do zniesienia kolegiów wyborczych.

Wiedeń 17 listopada. Wiec kupiecki postanowił przesłać do Izby deputowanych Rady państwa petycye: o zaprowadzenie świadectwa uzdolnienia dla zawodów handlowych, o ograniczenie handlu domokrążnego, o chwycenie się energicznych środków przeciw nadużyciom w stowarzyszeniach konsumcyjnych i w magazynach żywności, o ustanowienie władz do rewidowania przedmiotów żywności, o reformę ordynacyi konkursowej i o upaństwowienie szkół handlowych.

Buda-Peszt 17 listopada. Rada dyrekcyjna węgierskiego banku kredytowego uchwaliła zwołać na d. 17 grudnia jeneralne zgromadzenie celem powzięcia uchwały co do podwyższenia kapitału akcyjnego do 14 milionów złr. przez emisyę 20.000 sztuk nowych akcyj pełno-wpłaconych.

Dawnym akcyonaryuszom ma być zaproponowane prawo nabycia dwóch nowych akcyj w zamian za 5 starych akcyj.

Definitywne oznaczenie ceny kupna zastrzegła sobie rada dyrekcyjna; zamierzonem jest jednak ustanowienie ceny w kwocie 290 złr. wraz z 5 procentowemi odsetkami od 1 stycznia 1891 r., tudzież oznaczenie terminu kilku miesięcy dla upłaty całkowitej ceny kupna.

Praga 17 listopada. Do sejmu wpłynęło sprawozdanie komisyi o radzie kultury krajowej. Młodoczesi interpelowali namiestnika na posiedzeniu sejmu w sprawie niezatwierdzenia kilku prezesów Rad powiatowych.

Berno 17 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oświadczył marszałek, iż Wydział krajowy uchwalił wysłać dyrektora krajowego szpitala do Berlina na studyum metody leczenia Kocha.

Zadar 17 listopada. Wskutek silnego wichru zatonął w pobliżu Almissy okręt wiozący robotników na zbiory oliwek na wyspę Brazza. 37 osób i 100 zwierząt utonęło, a 13 osób i 34 zwierząt uratowano.

Berlin 17 listopada. Cesarz przyjmował dziś prezydya obu Izb sejmu pruskiego. W rozmowie z członkami prezydyum Izby deputowanych zapewniał cesarz, iż może stanowczo stwierdzić widoki utrzymania pokoju.

Berlin 17 listopada. Podług wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, przyjętą już została dymisya ministra Luciusa, z udzieleniem mu wysokiego orderu.

Berlin 17 listopada. Budżet rzeszy na rok 1891/92, przesłany radzie związkowej, zamyka się sumą dochodów i wydatków wynoszącą marek 1.134,491.942. Na cele wojskowe, na marynarkę, poczty i telegrafy ma być zaciągniętą pożyczka w kwocie 64,832.963 m.

Berlin 17 listopada. Stowarzyszenie artystów berlińskich postanowiło urządzić w r. 1891 międzynarodową wystawę sztuk pięknych.

Bern 17 listopada. Głosowanie ludowe w kantonie Gallen przyjęło 28142 głosami przeciwko 6440 nową konstytucyę kantonalną.

Paryż 17go listopada. Wczoraj odbywał się wybór deputowanego na miejsce Joffrin'a. Kandydat robotników Lavy otrzymał 2343 głosów, a demokrata Lissagaray 2045 głosów; zachodzi przeto potrzeba wyboru ściślejszego.

Londyn 17 listopada. Wymieniając dom bankowy pod firmą Baring Brothers & Comp., jako potrzebujący pomocy, ostrzega *Standard* przed niepotrzebnemi obawami, gdyż niebezpieczeństwo strat zostało zlokalizowane. Największym ciosem byłoby zawieszenie wypłat Argentynii i Urugaju. *Times* oświadcza, iż trudności zostały pokonane. Zobowiązania powyższego domu bankowego wynoszą 21 milionów funtów szterlingów, a między temi znajduje się akceptowanych weksli na 15 milionów. Nadwyżka wynosi 3,800.000 funtów szterlingów.

Rzym 17 listopada. Crispi wyjechał do Turynu. W bankiecie, jaki się tam ma odbyć, wezmą też udział inni ministrowie. Dawny podsekretarz stanu Pelloux zgadza się w liście do wyborców swych w Livorno w zupełności na politykę zewnętrzną Crispiego. Były minister spraw wewnętrznych Villa i były minister rolnictwa Berti oświadczyli się także w mowach swych w zgromadzeniach wyborczych za utrzymaniem trójprzymierza.

Rzym 17 listopada. *Riforma* oświadcza, iż zupełnie nieuzasadnionem jest doniesienie dzienników angielskich, jakoby Caprivi i Crispi za widzeniem się w Medyolanie zawarli umowę co do utworzenia międzynarodowej ligi przeciw bilowi Mac Kinleya.

Belgrad 17 listopada. Podług wiadomości, podanej przez *Narodny Dnewnik*, a trudnej na razie do sprawdzenia, poszukuje rząd serbski stosownej osoby do zastąpienia Grulcza w ministerstwie wojny, ponieważ ten czuje się przeciążonym pracą i pragnie pozostać tylko prezesem gabinetu i ministrem spraw zewnętrznych. — Mowy tronowej oczekują we czwartek.

Bukareszt 17 listopada. Wybory do rady municypalnej w pierwszem kolegium wyborczem zakończyły się świetnem zwycięstwem stronnictwa zachowawczego. Liberalni ponieśli porażkę nawet w tych miastach, gdzie uchodzili za niezwyciężonych.

Bukareszt 17 listopada. Przy sposobności otwarcia w Turnseweryn rumuńskiej żeglugi dunajowej oświadczył minister finansów, że rząd na udoskonalenie służby żeglużnej nie będzie szczędził środków.

Salonika 17 listopada. Wczoraj w nocy wykoleił się osobny pociąg wojskowy na drodze z Uskiupu do Saloniki pod Topsinem, skutkiem powodzi. Ośm wagonów zostało strzaskanych, czterdziestu ludzi zabitych i tyluż rannych. Dalszy ruch na tej linii został zawieszonym.

Nowy Jork 17 listopada. Prezydent Bogran zdobył miasto. Straty z obu stron znaczne. Podług doniesień, nadeszłych z Tegmigalpa, miał Sanchez zastrzelić kilku oficerów. Powstanie można uważać za stłumione.

Rio de Janeiro 17 listopada. Kongres został otwartym i wyznaczy komisyę, mającą Fonsece wyrazić podziękowanie kongresu.

Odkrycie Kocha.

Wiedeń 17 listopada. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu najwyższej rady sanitarnej przyjęto z wielkiem zadowoleniem doniesienie radcy ministeryalnego Kusy'ego, że ministerstwo poczyniło już kroki wstępne, aby jaknajspieszniej uzyskać dostateczną ilość prób, a następnie regularne przysyłki leczniczego środka Dra Kocha, który najpierw w rządowych zakładach leczniczych ma być użytym. W celu uzyskania autentycznych wiadomości co do preparowania nowego środka, rada sanitarna udała się do hr. Taaffego z prośbą o wysłanie dwóch członków najwyższej rady sanitarnej do Berlina, tudzież o poczynienie takich zarządzeń, aby używanie nowego środka w zakładach rządowych dawało także sposobność innym lekarzom do używania nowej metody leczniczej w szerszych kołach i aby, o ile to jest możliwe, wytwarzanie nowego środka mogło się odbywać wyłącznie w krajowych instytutach rządowych. Najwyższa rada sanitarna kładzie nacisk na to, że tylko ściśle naukowe zbadanie środka Kocha może się przyczynić do racyonalnego użycia go i ustrzedz chorych przed możliwemi zboczeniami w kuracyi. Najwyższa rada sanitarna postanowiła polecić swemu komitetowi epidemiologicznemu, aby się zajął zbadaniem równie ważnego zadania, a mianowicie sposobów zapobieżenia szerzeniu się tuberkulozy.

Warszawa 17 listopada. Środek Kocha (płyn we flaszeczkach) sprowadza kilku tutejszych lekarzy dla klinik szpitalnych.

Dr Mikołaj Brunner, naczelny lekarz szpitala ewangelickiego, otrzymał od rady miejskiej warszawskiej misyę zbadania metody Kocha.

Berlin 17 listopada. Rząd oświadczył gotowość przeznaczenia sumy 200,000 marek na założenie w Berlinie stacyi doświadczalnej dla metody Kocha na 100 łóżek.

Publikacya Kocha sprawiła w Niemczech i za granicą jak najgłębsze wrażenie. Codziennie napływają do Berlina setki lekarzy zamiejscowych dla poznania metody Kocha.

Doktór Levy, współpracownik Kocha, objaśnia w swojej klinice prywatnej codziennie przed audytoryum lekarskiem metodę Kocha. Oświadczył on w swoim wykładzie: Czy chory istotnie jest zakażony gruźlicą, poznać można łatwo po tem, czy po zastrzyknięciu podskórnem małej ilości leku, n. p. 0·01 centimetru sześciennego, reaguje gorączką. U zdrowych organizmów temperatura nie ulega żadnej zmianie, u dotkniętych gruźlicą gorączka dochodzi 40° i więcej.

Współpracownik Kocha, Dr Cornet, otrzymał order orła czerwonego.

W Frankfurcie nad Menem wykonano znowu dwie skuteczne próby z metodą Kocha. Utwierdza się pewność, że metoda rzeczona da się zastósować we wszystkich chorobach zakaźnych.

Berlin 17 listopada. Wobec licznych zagranicznych powag lekarskich odbyła się dziś w klinice Levy'ego demonstracya wszystkich wyleczonych tam dotąd przypadków tuberkulozy.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	25	Anglobanki	160	40
srebrna „	88	45	Uniony	239	—
4% złota	107	75	Bankvereiny	116	75
5% pap. nieop.	101	40	Akcye Länderbanku	223	80
Akcye Ban. Aus.-W.	981	—	„ kol. Kar. Lud.	202	25
„ kredytowe	297	35	„ „ lwowsko-czerniow.	226	50
Londyn	116	05	„ „ południ.	136	25
Napoleony	9	15	Elbethale	226	—
Dukaty	5	48	Nordbahny	2765	
Marki	56	77½	Staatsbahny	238	50
5% Renta węg. pap.	99	—	Alpiny	92	[illegible]
4% „ „ złota	101	60	Akcye tytoniowe	132	—
Losy prem. węg.	137	75	Ruble	139	75
Losy tureckie	36	50			

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 17 listopada.

Banknoty austr.	176	45	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	175	60	Akc. kol. Kar. Lud.	88	50
Banknoty ros.	243	90	„ austr. kred.	163	31
5% Listy zast. pols.	72	—	Ultimo Ruble	244	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

E. Śmidowicz w Krakowie, Sukiennice 29, poleca w wielkim wyborze i najtaniej Bawełny, Nici, Jedwabie, Taśmy, Elastyki, Szpilki, Klamry, Guziczki, Włóczki, Kanwy, Filorele, Podszewki, Organtyny i różne przybory do szycia. [2380-7-]

(2542-1-2)

Za duszę ś. p.
ADELI z baronów LARISCHÓW
hrabiny Dunin-Borkowskiej
zmarłej w Krakowie d. 14 listopada 1890 r.,
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary,
we czwartek d. 20 listopada b. r.
o godz. 10 zrana,
na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożnych zaprasza.

Bona Francuska z bardzo dobr. świadectwami, poszukuje posady zaraz przez **Biuro Jędrzejewskiej-Paulus w Wiedniu,** Schottengasse Nr. 3. (2559)

Dr Józef Datka
otworzył (2541-1 3)
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
w Dąbrowy.

Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle

poszukuje kupna majątku ziemskiego w Galicyi zachodniej lub w obwodzie Sanockim, wartości od 50,000 do 60,000 złr., a obciążonego w przybliżeniu do połowy wartości. (2540-1-3)
Majątki z lasem mają pierwszeństwo.

Mając we własnym domu przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6 **pracownię blacharską,** a nie utrzymując w mieście składu wyrobów moich, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że pragnąc zmniejszyć zapas gotowych towarów — będę sprzedawał takowe **po znacznie zniżonych cenach** — a mianowicie: wanny Zycbady, konwie, konewki i inne w zakres blacharstwa wchodzące przedmioty, mego własnego wyrobu, a z należytego materyału wykonane. (2543-1-5)

Rudolf Glixelli,
majster blacharski.

Wystawa rolnicza w Wiedniu 1890. Dyplom honor. (najwyż. odznaka). Higieniczne wystawy w Londynie i Ostendzie pierwsze nagrody. W lipcu 1883 odznaczone Najwyż. odwiedzinami i najłask. uznaniem J. Ces. Mości Cesarza i Króla.

Piwnice szampana i win
BRACI KLEINOSCHEG w Gracu,
c. i k. dostawców dworu i właścicieli winnic.
Założone 1850.
35 odznaczeń. Najwyższe uznania.

Najlepszy styryjski sekt:
Herzogmantl, Goldmarke, Rajta-Rajta, Styria's Blume i *Kleinoscheg's Perle.*
Wyborne wina włas. chowu,
mianowicie: Kerschbacher i Eisenthürer.
Do nabycia prawie we wszystkich hurtownych handlach win, handlach win i łakoci, hotelach i restauracyach. (2427-1-3)
Zastępstwo w Krakowie u p. G. Lazara, we Lwowie u p. G. A. Christiana.

Gabryel Orzakiewicz,
c. k. notaryusz w Żabnie,
poszukuje zaraz rutynowanego kandydata notaryalnego. (2554 2 3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT MUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (2016 26-)

ZA ZARĘCZENIEM!
Nagniotki i wszelkie zgrubienia skórne
usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj
„Saliretina" maść na odgniotki.
Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.**, pocztą 20 ct. więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można. (2118-9 10)
Głowny skład dla przesyłki:
Fr., Schneider, aptekarz w Wilamowicach.
Składy: w Krakowie u p. W. Redyka, apt., L. Stockmara, apt. „pod Słoniem"; we Lwowie u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera, J. Wiewiórskiego, apt.; w Krynicy u p. H. Nitribita, apt.; w Zakopanem u p. Ferd. Tabeau, apt; w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza sp., apt.; w Kołomyi u p. Stenzla, apt., Br. Witosłowskiego, apt.; w Brodach u p. Grünspan, apt.; w Podwołyczyskach u p. Metall, apt.; w Milówce u p. Reisnera, apt.

WEZWANIE DO PRZEDPŁATY.
Nakładem **K. Kozłowskiego** w Poznaniu wyszedł **drugi** zeszyt dzieła:

Malowniczy opis Polski,
czyli
GEOGRAFIA OJCZYSTEGO KRAJU.
Ułożył ***Józef Chociszewski.***
Z licznemi rycinami.

Całe dzieło składać się będzie z trzech części, **Zeszyt I** zawiera na 96 stronach interesujący opis naszych rzek, gór, kopalin, płodów, zwierząt itd.; dalej mapkę fizyczno-etnograficzną i 23 starannie odbitych rycin.
Zeszyt II obszerniejszy od poprzedniego i bogato ozdobiony obrazkami zawiera etnografię. Autor kreśli z zamiłowaniem zwyczaje ludu i pamiątkowe obchody z dawnych czasów. Przesuwają się tu kolejno: Wielkopolanie, Kujawiacy, Mazury, Krakowiacy, Sandomierzanie, Górale, Kaszuby, Ślązacy, Hucuły, Ukraincy, Litwini, Żmudzini i t. d.
Zeszyt III zawierać będzie geografią historyczno-polityczną, 2 mapy Polski i ryciny.
Przedpłata na całe dzieło wynosi **2 złr.,** za co przesyłka franko.
Z oprawą **2 złr. 40 c.,** w lepszej oprawie **2 złr. 70 c.**
Cena po wyjściu dzieła zostanie **podwyższoną.** (2487 2 3)
Przedpłatę należy nadsyłać pod adresem:
K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Magazyn Mód „Mme Anna"
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 21,
zaopatrzony został we wszelkie **nowości należące do toalety damskiej,** jakoto: kapelusze, czapeczki, berety i t. d.
Przyjmuje zamówienia na **suknie, płaszcze, wierzchy na futra i kaftaniki** i wykonywa je według ostatniej mody tak ze swoich materyałów, jak i obcych, w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.
Próby wysyła opłatnie. (2557-2-4)

Mieszkanie
spokojne, wygodne, z ładnym widokiem, składające się z 2 pokoi na II piętrze, od 1 grudnia do wynajęcia przy ul. **Lubicz Nr. 19,** naprzeciw ogrodu Strzeleckiego.
(2539-2 2)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2394-73)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej 2488-121
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Gelddarlehen
von fl. 50 aufwärts erhalten gegen mässige Zinsen Personen jedes Standes discret und schnell, rückzahlbar in 30 monatlichen oder 10 vierteljährigen Raten. Anfragen mit drei Retourmarken an den **„Bank- und finanziellen Wegweiser", Budapest, VII, Rottenbillergasse Nr. 4.** (2522-5-10)

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.
Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(2201-22)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, mężykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy
Heilmann Kohn & Söhne
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-29-52)

J. Rudnicki w Krakowie
poleca: [2297-4]
Koszule frakowe w zakładki i gładkie, w najlepszym gatunku, po złr. 2 ct. 50, 3 złr. i 3 złr. 50 ct.; **jedwabne** po złr. 8, 10, 12 i 14 złr.

1860. T. P. A. P. M. С. Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Kalosze rosyjskie z powyższą marką w wielkim wyborze. **Wełniana bielizna** systemu D^ra **G. JÄGERA** 2477-5-. **Czapki zimowe. Rękawiczki wełniane angiel.** po niskich cenach poleca
MAGAZYN **Br. BILEWSKICH** **w Krakowie,** *obok kościoła N. P. Maryi.*

ZWRACA SIĘ UWAGE,
że z dniem 1 października 1890 r. została otwartą przy **ul. Sławkowskiej L. 6,** w domu Wgo *Lenerta,* na I. piętrze, vis-à-vis hotelu Saskiego,
kuchnia prywatna
której obszernie i pięknie urządzony lokal może być także użyty na **zebrania towarzyskie i pożegnalne uczty.**
Zgłoszenia na śniadania, obiady i kolacye przyjmuje się codziennie od godziny 10ej zrana. (2447-6-)
JÓZEFA HORN.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2204-45 60] **L. SPEISER.**

Preis Buch gratis

W. KÖLLMER

Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze znane c. k. uprz. zegarki (2412-3-10)
WILH. KÖLLMER, warsztat nowych **zegarków** i naprawy
w WIEDNIU, IX., Servitengasse Nr. 1.
Bezpośrednie **źródło sprowadzania** wszelkich rodzai **zegarków z łańcuszkami, z 8-letnią rzetelną poręką. Stałe ceny. Prawdziwe genewskie złote i srebrne zegarki kieszonkowe. Szczególności z chronografami. Wiedeńskie zegary ścienne, do jadalń, kuchenne, budziki, do podróży, własnego wyrobu. Zegary kontrolujące dla strażników najlepszej konstrukcyi. Cenniki bezpłatnie.** — Odprzedającym 10%.

Adres telegraficzny **„Endhorn"** Wien.

End i Horn,

Wystawa wiedeń. **1888** srebrny medal zasługi.

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych w Wiedniu, III., Apostelgasse 32,
dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu, żelazne okna dla fabryk, szop i stajen, bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary *(Traverse)* w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.
Dla pp. ślusarzy wykonywują projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi warunkami.
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim. (1795-12-12)

SANTAL CLERTAN

PEREŁKI Z DRZEWA SANTALOWEGO

Przygotowane przez D^ra *Clertan* otrzymały pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej. przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.
Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.
Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzężączek.
Santal Clertana nie wydaje nieprzjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dl. każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis D^ra Clertana. Sprzedaż detalicczа w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu i w głównych składach materiałów aptecznych.
We Lwowie w aptekach p. p. Mikolascha, Ruckera, Wewiorskiego.
W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka; w Tarnopolu P. Leona Fleischmanna.
(2212-3-12)

Najśliczniejsze i najtańsze
podarunki na gwiazdkę z Wiednia.
Dyrekcya wiedeńskiej wystawy gwiazdkowej urządziła w tym roku po raz pierwszy także
oddział wysyłkowy,
zkąd każdy **za poręczeniem** może sprowadzić swój zapas podarków na gwiazdkę.
Celem otrzymania najświeższego, a zarazem także najodpowiedniejszego podarunku na gwiazdkę, wystar.za pisemne zamówienie i odpowiedź na następujące pytania:
1. **Dla kogo podarunek jest przeznaczony?** (Dla żony, męża, dzieci i t. p. U dzieci należy podać płeć i wiek).
2. **Rodzaj podarunku?** (Przedmiot do użycia, zbytkowny lub zabawka).
3. **Ile mniej więcej podarek ma kosztować?**

Do każdego zamówienia należy dołączyć zadatek **tylko jeden złr.,** a wysyłka nastąpi za zaliczką resztującej należytości. (2425-2-3)
Nieodpowiedni towar będzie bez trudności wymieniony. Zamówienia przyjmuje
Direktion der Wiener Weihnachts-Ausstellung,
Wien, Stadt, Augustinerstrasse 8 (Philipphof.)

Nowenna solenna
z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.
Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.
Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.
Do nabycia w ***Administracyi „Czasu"*** w Krakowie.

Der Oesterreichisch-Ungarische
Müller
Monatsschrift
zur Verbreitung nützlicher Kenntnisse im Mühlenwesen und verwandten Geschäftszweigen.
12. Jahrg. — Pro Jahr 3 fl.
Jeder Müller sollte das Blatt halten und wird dasselbe jedem Müller, der seine Adresse einschickt, **drei Monate** lang **gratis** und **franco** per Post zugesendet. Man adressire:
Otto Maass
Wien, Wallfischgasse 10.

Lekcyj muzyki udziela **H. Jelska** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 43, na I. piętrze. (2453-7-10)

Osoba młoda z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady w większym domu na wsi, jako panna służąca. — Adres: **J. C.** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 67, I. piętro. (2535-3-3)

Pokoje umeblowane **dwa razem i jeden** pojedynczy do wynajęcia.
Wiadomość przy ulicy Karmelickiej L. 43 na I. piętrze, w Krakowie. (2454-4-10)

Obszar dworski Biała
POCZTA TYCZYN,
poszukuje od Nowego Roku sumiennego, porządnego, a bardzo energicznego człowieka, obznajomionego z postępowym chowem inwentarza. (2489-3 3)

Stary **Koniak**
destyłowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2483-16-)

Cesarska
PANORAMA
międzynarodowa
przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.
Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.
W tym tygodniu: **Sabaudya** czyli wejście na górę Montblanc. (2553 3-)

Prośba o pomoc!
Jeszcze raz odzywam się do wszystkich gorliwych katolików z prośbą o dołożenie cegiełki dla budowy kościoła katolickiego w Weimarze. — Za pomocą Bożą udało mi się wykończyć w znacznej części budowę nowego kościoła, obecnie jednak po wyczerpaniu zebranych na ten cel funduszów, zmuszony jestem ponownie zapukać i odezwać się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie jakichkolwiek, choćby najmniejszych datków na całkowite ukończenie domu Bożego, którego brak wobec znacznej ilości żyjących w Weimarze katolików dotkliwie uczuwać się daje. Wszystkim zacnym ofiarodawcom naprzód już składam serdeczne „Bóg zapłać!" (2552-2-6)
Wszelkie ofiary na powyższy cel przyjmuje celem dalszego przesłania Administracya „Czasu" w Krakowie.
Weimar w Turyngii, w listopadzie 1890 r.
X. K. Jüngst, proboszcz.

Ostrzeżenie.
Tylko weksle, na których podpisy nasze są notaryalnie legalizowane, uznajemy jako weksle nasze i takie tylko płacić będziemy. (2538-3-3)
Tarnobrzeg w listopadzie 1890 r.
Schulim Wahl. ***Sara Wahl.***

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-21-60)

Porcelany i majoliki
w najpiękniejszym wyborze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1416-10-)

ALBUMY,
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,
poleca (2182 11-)
MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka
Franciszka Józefa woda gorzka
polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (2493-2-15)
Sprzedaż wszędzie.
Dyrekcya w Budapeszcie.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano	(pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „	(poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł.	(poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy	(poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł.	(poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz.	(poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-26-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*